

SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

Pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu





**W Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych-Niezlomnych
przed siedzibą dawnego aresztu MBP przy ul. Rakowieckiej**



Nabożeństwo Drogi Krzyżowej ulicami naszej Parafii



78-lecie kanonizacji św. Andrzeja Boboli i sprowadzenia Jego relikwii do Polski



Od redakcji

W maju obchodzimy wiele ważnych uroczystości: Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, święto Konstytucji 3 Maja, rocznicę męczeńskiej śmierci św. Andrzeja Boboli, Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha Świętego, Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino. Przypominamy o 25. rocznicy powstania SKKAB-u i piszemy o Parafii oraz o szkole pod patronatem św. Andrzeja Boboli. Zamieszczamy wspomnienia o losach wizerunku Matki Bożej Wygnańców-Tulaczy, o Ośrodku Pamięci Prymasa Tysiąclecia i o procesach beatyfikacyjnych Roberta Schumana i Alcido de Gasperiego – twórców Zjednoczonej Europy. W związku ze Światowym Dniem Młodzieży informujemy o wolontariacie koordynującym działania w Parafii.

Na pierwszej stronie okładki: Wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej Wygnańców-Tulaczy.

SANKTUARIUM

św. ANDRZEJA BOBOLI

Pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu

Wydawca: Parafia św. Andrzeja Boboli, ul. Rakowiecka 61, 02-532 Warszawa.
Redaguje zespół: ks. Waldemar Borzyszkowski SJ (tel. 54-28-706), Maciej Gliński
ks. Aleksander Jacyniak SJ
ks. Krzysztof Ołdakowski SJ
Piotr Ostrowski, Maria Rzeźnicka
Maryla Topczewska-Metelska, Barbara Zdanowska
Adres Redakcji: ul. Rakowiecka 61, 02-532 Warszawa.
Druk: Zakład Poligraficzny Oja
Kontakt: e-mail: parakow@jezuici.pl, www.jezuici.pl/parakow
Rzymskokatolicka Parafia św. Andrzeja Boboli,
02-532 Warszawa, ul. Rakowiecka 61
Konto: PBH S.A. O/Warszawa 02 1060 0076 0000 4041 8008 6461

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych; zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów w tekstach.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku pisma.
ISSN 1505 2701

Pismo jest dostępne na stronie internetowej Sanktuarium Narodowego i Parafii św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski,
<http://rakowiecka.jezuici.pl/bobola/>

W numerze

4. Walne zebranie SKKAB-u w 25. rocznicę jego powstania
5. Kościół pw. św. Andrzeja Boboli Rawiczu
7. Św. Andrzej Bobola – patronem Publicznego Gimnazjum Jezuitów w Mysłowicach
8. Światowe Dni Młodzieży
9. X Zjazd Gnieźnieński
10. Społeczny i globalny wymiar miłosierdzia
12. Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – Niezłomnych
14. Działalność Ośrodka Pamięci Prymasa Tysiąclecia w Zuzeli
16. Niezwykła historia Kresowego Wizerunku
19. Osoba ludzka w perspektywie biblijnej
- 22 Słudzy Boży
– Robert Szuman i Alcide de Gasperi
23. Zawierzenie świata
26. Słuchane dwojgiem uszu
27. Z życia Parafii

Walne zebranie SKKAB-u w 25. rocznicę jego powstania

W dniu 13 lutego 2016 roku w Narodowym Sanktuarium Św. Andrzeja Boboli w Warszawie odbyło się walne zebranie Zarządu Głównego i Kół Terenowych Stowarzyszenia Krzewienia Kultu Św. Andrzeja Boboli. W zebraniu uczestniczył o. Waldemar Borzyszkowski SJ, asystent kościelny Stowarzyszenia, oraz delegacje Kół Terenowych ze Szczecina, Gdańska i Częstochowy. Spotkanie rozpoczęło się Mszą Świętą o godzinie 12.00 przy relikwiach Świętego Patrona Polski.

Na wstępie spotkania prezes SKKAB-u, Ewa Maria Twarowska, przedstawiła sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za okres od 13 listopada 2013 roku do chwili obecnej. SKKAB istnieje już 25 lat. Utworzony został przez czcicieli św. Andrzeja Boboli z Kresów Wschodnich. Obecnie liczy ok. 200 członków. Podczas spotkania zmieniono nazwę z określenia „Koła Terenowe” na „Oddziały Terenowe” SKKAB-u oraz za-



Moszczyńska-Kowalska, Katarzyna Szostek, Marek Łukaniuk.

Uchwalono, że w Skład Zarządu wchodzi – jako członkowie zwyczajni – Prezesi Oddziałów Okręgowych SKKAB-u: Jadwiga Tomczyńska – Częstochowa; Andrzej Duffek – Gdańsk; Renata Panfil-Tesarek – Szczecin

Skład Komisji Rewizyjnej: Joanna Rawa, Ewa Kołosionek, Barbara Darlińska.

Nadano tytuł Honorowego Członka SKKAB-u

Pani Maryli Topczewskiej-Metelskiej za wieloletnie zasługi dla Stowarzyszenia. Ponadto ustalono, że spotkania Zarządu Głównego SKKAB-u będą się odbywały w każdy trzeci poniedziałek miesiąca po Mszy Świętej o godz. 17.00. Na zakończenie zwiedziliśmy Muzeum naszego Patrona.

Jednocześnie zapraszamy wszystkich chętnych do włączenia się w działalność SKKAB-u, którego celem jest szerzenie kultu Patrona Polski nie tylko na terenie Warszawy, ale również – dzięki działalności Oddziałów Terenowych – na terenie całej Polski.

Prezes Zarządu Głównego SKKAB-u
Ewa Maria Twarowska



Fot.: Miroslaw Józefowicz

twierdzono istnienie trzech Oddziałów. Omówiono również zasady działania i plany na najbliższy okres oraz dokonano wyboru władz na kolejną czteroletnią kadencję.

Skład Zarządu Głównego SKKAB: Prezes – Ewa Maria Twarowska; **Zastępcy Prezesa:** Zofia Marzantowicz, Piotr Pankowski; **Sekretarz** – Krystyna Stępkowska; **Skarbnik** – Krystyna Gruz; **Członkowie Zarządu:** Halina Bonik, Alicja

Kościół pw. św. Andrzeja Boboli w Rawiczu

W 1632 roku pierwsi protestanci, którzy zmuszeni byli do opuszczenia rodzinnych stron (Dolny Śląsk, Czechy, Morawy) w czasie trwania wojny trzydziestoletniej, przybyli do Sierakowa, wchodzącego w skład dóbr Adama Olbrachta Przyjemskiego. W dniu 24 III 1638 roku król Polski, Władysław IV Waza, podpisał „Edykt lokacyjny” dla miasta Rawicza. Władca wydał zezwolenie A. O. Przyjemskiemu na założenie miasta na prawie niemieckim, zatwierdził m.in. nazwę i herb Rawicza. Akt fundacyjny Rawicza zawierał słowa dotyczące wyznaczenia miejsca na wybudowanie zboru, domu dla pastora, szkoły i cmentarza. W 1639 roku powstał pierwszy zbor pw. Świętej Trójcy.

W 1707 roku wybuchł pożar miasta. Mocno ucierpiał na tym również zbor. Niemiecki dziejopisarz zanotował: „W tym pożarze Dom Boży tak dalece spopiełał, że spośród mocnego drzewa ani jednego kawałka węgla długości palca nie było”. Rychło przystąpiono do obudowy świątyni, którą zakończono w 1726 roku. Kolejny pożar w mieście miał miejsce w 1801 roku, kościół spalił się doszczętnie. Do czasu odbudowy kościoła nabożeństwa odbywały się w rawickim ratuszu i w budynku strzelnicy. Podjęto decyzję o budowie nowego kościoła. Nową świątynię budowano w latach 1803-1808. Nową budowlę pokryto blachą i dachówką. Wieża była okrągła, murowana, z drewnianą latarnią. Na frontonie umieszczono napis: „Kościół Świętej Trójcy na chwałę Bogu zbudowany w latach 1803-1808”. W świątyni mogło znaleźć miejsce 2000 wiernych. W 1808 roku dokonano poświęcenia nowego kościoła. Trzeci pożar rawickiego kościoła ewange-



lickiego nastąpił w 1915 roku. Spaliło się całkowicie wnętrze świątyni, spłonęły dach i wieża, stopiły i spaliły się organy, stopieniu uległy dzwony. Ze świątyni pozostały tylko wypalone mury obwodowe. Kolejna odbudowa kościoła ewangelickiego w Rawiczu („Bogu na chwałę... miastu na ozdobę”) miała miejsce w latach 1915-1918. W owalnym wnętrzu ustawiono ołtarz, pełniący równocześnie funkcję ambony z płaskorzeźbami: Zmartwychwstałego Chrystusa, Świętych Piotra, Pawła i Łukasza.

W styczniu 1945 roku większość niemieckich mieszkańców Rawicza (w tym ostatni pastor, Paul Geddert z rodziną) została ewakuowana na Zachód przez władze niemieckie (pozostałych powojenne władze zobowiązały do opuszczenia Rawicza krótko po zakończeniu działań wojennych). Zakończyła się działalność gminy ewangelickiej w Rawiczu. Świątynia przez krótki czas była punktem zbornym niemieckich jeńców. W tym okresie zniszczona i rozproszona została część jej wyposażenia.

Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Rawiczu. W dniu 30 marca 1946 roku zbor ewangelicki w Rawiczu został przekazany parafii katolickiej, a 28 września 1946 roku ks. Alojzy Becker poświęcił Kościół p.w. św. Andrzeja Boboli. W latach 1946-1949 opiekę nad kościołem sprawował administrator parafii p.w. Chrystusa Króla, ks. Alojzy Becker. W latach 1949-1958 Kościołem św. Andrzeja Boboli, filialnym parafii fary, zarządzał jej proboszcz ks. Wiktor Koperski. W następnych latach (1958-1968) opiekunem i zarządzającym sprawami Kościoła św. Andrzeja Boboli był ks. Stanisław Fołczyński, proboszcz parafii fary. Przez kolejne dwa lata (1968-1970) opiekę nad świątynią sprawował ks. Alfons Salewski, proboszcz rawickiej fary.

Decyzją Generalnego Konserwatora Zabytków, Kościół został wpisany do rejestru zabytków. Pierwszego maja 1970 roku, dekretem ks. Arcybiskupa Antoniego Baraniaka, przy Kościele św. Andrzeja Boboli ustanowiony został Ośrodek Duszpasterski (6800 wiernych), stanowiący zaczątek przyszłej parafii.

W latach 1970-1979 proboszczem Parafii p.w. św. Andrzeja Boboli był ks. Janusz Szajkowski. W grudniu 1972 roku ks. Arcybiskup Antoni Baraniak poświęcił trzy nowe dzwony o imionach: „Andrzej Bobola”, „Maryja” i „Maksymilian”, które zawieszono na wieży kościoła. W 1973 roku w prezbiterium Kościoła ustawiono stylowy ołtarz soborowy oraz lektorium, a w 1975 przeprowadzono gruntowny remont świątyni.

W 1976 roku parafia została uznana oficjalnie. Do parafii należą mieszkańcy południowej części Rawicza oraz wsi: Dębno Polskie, Kąty, Folwark, Masłowo i Załęcze.

Dnia 20 czerwca 1979 roku proboszczem parafii p.w. św. Andrzeja Boboli został ks. Kazimierz Wylegała, który pełnił tę funkcję do 1 lipca 2007 roku, aż do przejścia na emeryturę. Zmarł 28 marca 2008 roku w Rawiczu. W latach 1988-1995 wybudował on Dom Parafialny. Renowacja wnętrza i elewacji świątyni, dokonana w 1997 roku, pomyślana była jako wotum na Wielki Jubileusz 2000-lecia Chrześcijaństwa. Zamontowano zewnętrzne oświetlenie świątyni, ufundowane przez Urząd Miasta i Gminy Rawicz.

W grudniu 2002 roku Parafia p.w. św. Andrzeja Boboli skupiała 10.872 mieszkańców. Dnia 16 maja 2003 roku ks. Arcybiskup Stanisław Gądecki dokonał konsekracji kościoła. Z dniem 1 lipca 2007 roku nowym proboszczem został ks. Krzysztof Skowroński, który już rok wcześniej na mocy dekretu arcybiskupa przeszedł z Poznania do Rawicza, zostając wikariuszem *cum iure succesionis*, czy-

li z prawem następstwa do objęcia Parafii p.w. św. A. Boboli. Dnia 1 lipca 2012 roku nowym proboszczem został ks. Mateusz Drob. Parafia św. Andrzeja Boboli należy do Archidiecezji Poznańskiej, dekanat rawicki.

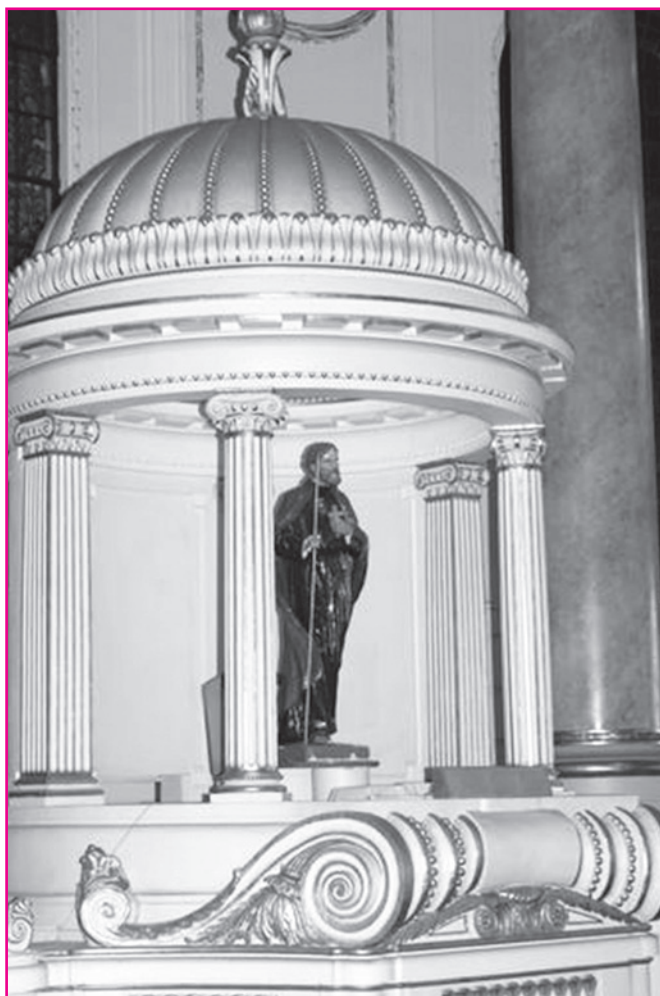
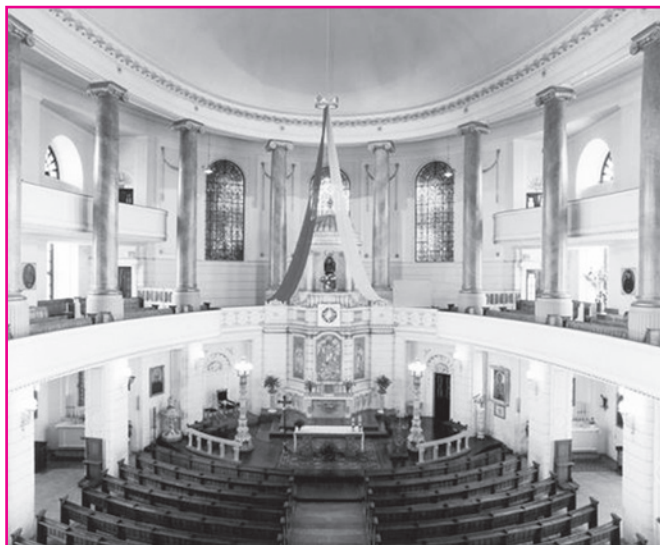
Architektura świątyni. Świątynia posiada osobliwą architekturę: zewnątrz na rzucie prostokąta, z prostokątną wieżą, zwieńczoną kopułą wspartą na konsolkach i wysoką kolumnową latarnią. Wnętrze kościoła wybudowano na rzucie wpisanego w prostokąt owalu (elipsy) wyznaczonego przez 16 wysokich, wspartych

na kwadratowych słupach kolumn, z głowicami w stylu jońskim oraz dwa piętra balkonów (empor). Kolumny podtrzymują potężny, owalny plafon,

wsparty na profilowanym gzymsie, ozdobiony w centrum sztukaterią. Kościół posiada bardzo okazały instrument: koncertowe 50-głosowe organy zbudowane w 1917 roku.

Wyposażenie kościoła dostosowano do jego stylu. W dolnej części ołtarza jest płaskorzeźba Baranka Bożego „strzegącego pieczęci tajemnic Boskich”. Nad tabernakulum widnieje płaskorzeźba z postacią Chrystusa Zmartwychwstałego, uzupełniona sylwetkami dwóch strażników Grobu i symbolami aniołków. Po bokach znajdują się dwie zachowane ze zboru płaskorzeźby z postaciami świętych z atrybutami: św. Piotra z kluczem i św. Marka z księgą, św. Pawła z mieczem i św. Łukasza z księgą.

W górnej części ołtarza, która pełniła kiedyś funkcję ambony, znajduje się obecnie figura patrona Polski, kościoła i parafii – św. Andrzeja Boboli. W prezbiterium zachowała się również zabytkowa chrzciel-



nica ze sceną chrztu Chrystusa w Jordanie (prawdopodobnie z pocz. XIX w.), wolnostojący krzyż (praca Romana Dworaka z Rawicza, z drugiej połowy lat 90-tych). Na ścianach wiszą dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej (namalowany przez Antoniego Suchaneckiego z Rawicza, w 1977 roku) oraz św. Maksymiliana Marii Kolbego, pędzla tego samego malarza, z 1983 roku. Umieszczona jest też tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom 55. Poznańskiego Pułku Piechoty.

Mgr Renata Panfil-Tesarek,
ks. Bernard Gonska SJ

Zdjęcia pochodzą ze strony internetowej Parafii św. Andrzeja Boboli w Rawiczu.

Św. Andrzej Bobola – patronem Publicznego Gimnazjum Jezuitów w Mysłowicach

We wrześniu 2014 roku Jezuiti przejęli prowadzenie Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. kard. Augusta Hlonda w Mysłowicach. Mająca dwudziestoletnią tradycję uczelnia, obecnie pod kierownictwem ks. Rektora dra Wacława Królikowskiego SJ, proponuje studia I i II stopnia na kierunku pedagogika, jak również bogatą ofertę studiów podyplomowych. Rok później, we wrześniu 2015 roku, zostało otwarte Publiczne Gimnazjum Jezuitów w Mysłowicach, któremu patronuje św. Andrzej Bobola. W drugiej połowie 2015 roku Jezuiti Prowincji Polski



Południowej, dzięki życzliwości ks. Arcybiskupa Wiktora Skorca, otwarli nową wspólnotę zakonną w Mysłowicach, aby lepiej prowadzić różne dzieła edukacyjne. W następnym miesiącu rozpoczął działalność akademicką Wydział Zamiejscowy Nauk Humanistycznych i Społecznych w Mysłowicach Akademii *Ignatianum* w Krakowie. Wydział ten oferuje stacjonarne studia I stopnia o profilu praktycznym na dwóch kierunkach: na dziennikarstwie i komunikacji społecznej oraz na pedagogice.

Wraz z Górnośląską Wyższą Szkołą Pedagogiczną im. kardynała Augusta Hlonda w Mysłowicach jezuita przejęli także prowadzenie Szkoły Policealnej „SOCIOUS” w Mysłowicach oraz Szkoły Policealnej „SOCIOUS” w Chorzowie. Od 1 stycznia 2016 roku szkoły te wchodzi w skład nowo utworzonego Jezuitckiego Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Mysłowicach.

W dniu 29 września 2015 roku odbyła się uroczystość nadania Publicznemu Gimnazjum Jezuitów patronatu św. Andrzeja Boboli, męczennika i Patrona Polski. Rozpoczęła się ona Mszą św. w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mysłowicach, pod przewodnictwem ks. bpa Adama Wodarczyka. Obecni byli przedstawiciele władz zakonnych, duchowieństwa archidiecezji katowickiej, władz miasta, instytucji miejskich i mediów oraz uczniowie i ich rodzice. Podczas Eucharystii o. Prowincjał Jakub Kołacz SJ odczytał akt nadania patronatu św. Andrzeja Boboli Publicznemu Gimnazjum Jezuitów w Mysłowicach. Następnie w budynku szkoły ks. Biskup dokonał poświęcenia obrazu św. Patrona oraz pobłogosławił sale lekcyjne. Dalsza część uroczystości objęła m.in. pasowanie na ucznia oraz wręczenie strojów szkolnych. Na koniec odbyło się spotkanie uczestników uroczystości przy wspólnym poczęstunku.

Opracował o. Bernard Gonska SJ

Światowe Dni Młodzieży: krótki niezbędnik

Czym są SDM?

Światowe Dni Młodzieży powstały z inicjatywy Jana Pawła II, by łączyć katolików w wierze i uwielbieniu dla Jezusa Chrystusa. Po raz pierwszy odbyły się w Rzymie w 1985 roku i od tego czasu nieprzerwanie odbywają się co 2 lub 3 lata. Dla młodych jest to wyjątkowa okazja, by poznać ludzi z całego świata, wspólnie się modlić, dawać zarówno świadectwo żywej wiary, jak i przeżyć tych kilka dni w atmosferze zaufania i uwielbienia dla Stwórcy. W tym roku to my, już po raz drugi, będziemy gościć pielgrzymów z różnych zakątków Ziemi, którzy zjadą się na kolejne Światowe Dni Młodzieży, tym razem do Krakowa.

Dni w diecezjach: 20-25.07.2016

Chociaż oficjalnym miejscem spotkań jest Kraków, w którym odbywać się będą „wydarzenia centralne”, to do większości miast Polski zjadą się pielgrzymi z wielu krajów, aby w czasie tak zwanych „Dni w diecezjach” poznawać nasze tradycje i obyczaje, a także zwiedzać interesujące zabytki oraz muzea. To właśnie wtedy przybysze z różnych stron świata będą mieli okazję przekonać się o naszej gościnności, jak również odkryć piękno polskiej fauny i flory. Do każdej parafii przydzielona zostanie grupa osób, którą na ten czas ugaszczą będą wierni z okolicy. Aby wszystko zostało należycie przygotowane, w każdej z parafii został zorganizowany wolontariat, gdzie osoby w każdym wieku mogą pomóc w koordynacji pobytu pielgrzymów w czasie „Dni w diecezjach”.

Co może zrobić w swojej parafii taka osoba jak ja?

Oczywiście u nas również powstał i funkcjonuje wolontariat, do którego mogą zgłaszać się jeszcze nowi członkowie. Każdy wolontariusz może wybrać sek-

cję dostosowaną do swoich umiejętności i zainteresowań. Do sekcji językowej zapraszamy wszystkich lingwistów, w szczególności tych posługujących się językiem portugalskim, ponieważ już wiadomo, że do naszej parafii przyjedzie przynajmniej jedna grupa z Brazylii. W sekcji kulturowej odnajdą się osoby, które chciałyby pomóc w przygotowywaniu wycieczek dla naszych gości, natomiast w grupie medycznej z radością powitamy wszystkich, którzy posiadają doświadczenie i uprawnienia w tym zakresie. Dla tych, którzy lubią majsterkować, robić coś z niczego, wykazywać się kreatywnością albo mają w zanadrzu trochę siły fizycznej, powstała sekcja techniczna. Najmniej liczną grupą jest zespół do spraw informacji – chętnie przyjmie do swoich szeregach nowych wolontariuszy, którzy chcieliby czuć nad komunikacją i przekazywaniem potrzebnych wiadomości pielgrzymom.



Dla tych, którym czas lub inne okoliczności nie pozwalają na zaangażowanie się

w wolontariat, istnieje także inna, równie ważna forma pomocy. Chodzi oczywiście o zgłoszenie możliwości zakwaterowania u siebie na czas „Dni w diecezjach” pielgrzymów, którzy przyjadą do naszej parafii. Rodzina, która zdecyduje się przyjąć określoną liczbę osób, proszona jest tylko o użyczenie im miejsca do spania oraz zapewnienie śniadania, ponieważ to wolontariusze będą organizować przybyszom czas w trakcie tych kilku dni. Tylko w niedzielę (24.07) osoby goszczące u siebie pielgrzymów będą się nimi opiekować. Jest to bardzo znacząca forma pomocy, którą zaoferować może każda osoba, która uprzednio wypełni odpowiedni formularz.

Dolącz już dziś!

Jak widać, w organizacji Światowych Dni Młodzieży można pomóc na wiele sposobów, do czego z całego serca zachęcamy. Warto zaangażować się w przygotowania, aby to nadchodzące wydarzenie było niezapomnianym przeżyciem zarówno dla naszych gości, jak i dla nas.

Zainteresowanych prosimy o wypełnianie formularzy dostępnych pod chórem w głównym kościele, bądź o kontakt na któryś z poniższych adresów mailowych: sdm.centrum@gmail.com

o. Jakub Szelka SJ, jszelka@gmail.com

Relacja fotograficzna na IV okładce.

X Zjazd Gnieźnieński

„Europa nowych początków. Wyzwalająca moc chrześcijaństwa” – to hasło zakończonego 13 marca X Zjazdu Gnieźnieńskiego. Ideą Zjazdów Gnieźnieńskich jest stworzenie ekumenicznej platformy do dyskusji, rozważań i spotkań chrześcijan z Europy Środkowo-Wschodniej. Zamieszczamy fragmenty wystąpień: Prymasa Polski, Prezydenta RP, bpa Michała Janocha oraz wyjątki z Przesłania Zjazdu.

W Zjeździe wzięło udział ponad pół tysiąca osób, w tym ok. 60 prelegentów z 10 krajów. Po odśpiewaniu Bogurodzicy i modlitwie duchownych – katolickiego, prawosławnego i ewangelickiego, Prymas Polski, abp Wojciech Polak, w przemówieniu powitalnym, powiedział: „Serdecznie witam w królewskim i prymasowskim Gnieźnie, gdzie przez modlitwę, dyskusje, warsztaty i wydarzenia artystyczne będziemy chcieli doświadczyć wyzwalającej mocy Ewangelii i uczyć się być jej świadkami. Jestem przekonany, że to ekumeniczne spotkanie chrześcijan z Europy Środkowo-Wschodniej może nam pomóc w podjęciu odpowiedzialności za przyszłość Kościoła, Ojczyzny i naszego wspólnego kontynentu. Na drodze dorastania do prawdziwie ludzkiej i chrześcijańskiej wolności dotkniemy zwłaszcza zagadnień Kościoła ubogich, małżeństwa i rodziny, spotkania różnych kultur, suwerenności oraz współpracy narodów i państw, a także budowania społeczeństwa obywatelskiego”. Stwierdził, że brak duchowej jedności Europy wynika głównie z kryzysu chrześcijańskiej samoświadomości, że trzeba nam, chrześcijanom, cierpliwie powracać do tego źródła i przywracać, w słusznym dialogu z innymi tradycjami i kulturami, tę fundamentalną więź Europy i chrześcijaństwa.

Prezydent Andrzej Duda był obecny na otwarciu Zjazdu. Przytaczamy kilka wybranych myśli z jego wystąpienia: „Nie możemy bać się bronić naszych wartości, musimy być misjonarzami wartości chrześcijańskich, bo one są największą szansą, by Europa i świat przeszedł przez wszystkie kryzysy [...], na chrześcijaństwie oparty jest największy dorobek cywilizacji europejskiej. [...] Kiedy dzisiaj patrzy się na Europę Zachodnią i na to, co tam się dzieje, na te prądy myślowe, które stamtąd płyną, ma się wrażenie, że Europa, czy niektórzy

wpływowi ludzie w Europie, próbują dokonać swego rozerwania. Zostawić to, co najlepsze, ale powiedzieć, że fundament, na którym to wszystko wyrosło, jest niepotrzebny. To jest tak, jakbyśmy ścięli drzewo. Być może drewno jest mocne, ale nie urodzi już owoców. [...] Naszym wielkim obowiązkiem jest, aby patrzeć na nas i na Europę w sposób wyważony, aby nie bać się mówić o swoich wartościach, nie bać się tych wartości bronić. Tak jak mówił Jan Paweł II, one cały czas są w nas, to myśmy je przenieśli przez najtrudniejsze czasy. [...] Polacy nie wyrzekną się wartości, o które walczyli nasi wielcy rodacy. Jesteśmy im to po prostu winni, absolutnie nie możemy o tych wartościach zapominać, musimy być swoistymi misjonarzami tych wartości, bo dzisiaj one są największą szansą, by Europa i świat przeszedł przez wszystkie kryzysy, jakie go trapią, i na pewno jeszcze będą trapiły. [...] Polska odzyskała niepodległość, ponieważ ta wolność była w nas. Byliśmy, jesteśmy i wierzę w to głęboko, będziemy ludźmi wolnymi. Wolność dla

mnie absolutnie nie oznacza, że możesz robić, co chcesz, ona oznacza również odpowiedzialność. Niewolnik nie ponosi odpowiedzialności, człowiek wolny ponosi odpowiedzialność. [...]

Najlepszym świadectwem tego, jak wielka jest siła chrześcijaństwa i idei wielkiej myśli humanistycznej, jaka stoi za chrześcijaństwem, jest nie tylko to, że trwa ono od tysięcy lat, ale też to, że trwa ono nieprzerwanie na

naszych ziemiach i nigdy nie dało się wypłenić”.

Bp Michał Janocha wygłosił referat pt. „Wiara i kultura. Jak zżyć rozerwane przymierze?” Oto jego fragment: „Gdzie i jak szukać pereł we współczesnej kulturze, gdzie szukać śladów «ziaren prawdy» i jak oddzielać je od plew? Więcej tu pytań, niż odpowiedzi. Jak ma się odnaleźć chrześcijanin i jak ma odnaleźć się Kościół w kulturze masowej? Na ile kultura masowa może być narzędziem ewangelizacji? Jak bronić się przed wszechobecnym kiczem zalewającym nasze kościoły? Jakie są skutki kulturowe rewolucji informatycznej?”

Paradoksalnie, w czasach kryzysu kultury i kryzysu wiary w Europie na szczytach Kościoła pojawiło się szereg profetycznych postaci jak Jan Paweł II i Benedykt XVI, których refleksja nad kulturą i wiarą otwiera nowe horyzonty. [...] Jedno pozostaje pewne i niezmienne. Chrześcijaństwo nieustannie się zaczyna. Jest wciąż chrześcijaństwem nowych początków. Wiara nieustannie zaczyna się od osobistego nawrócenia, od powrotu do zapomnianych źródeł. Otwarcie na głębię milczenia i na muzykę nieba może przywrócić uwiecznionemu w doczesności człowiekowi bezkresne horyzonty tajemnicy i zachwyty, bez których wszystko ginie”.



W Przesłaniu X Zjazdu Gnieźnieńskiego czytamy, między innymi:

„Bez Chrystusa nie sposób zrozumieć polskiej tożsamości i historii naszego narodu. Przyjęcie chrztu przez księcia Mieszka I w 966 r. było wydarzeniem przełomowym. Polska weszła na trwałe do rodziny państw europejskich tworzących *Christianitas*, wspólnotę opartą na humanizmie zrodzonym z kontemplacji Boga. Przy całej bowiem różnorodności Europy ciągle powinniśmy pamiętać, że „zrąb tożsamości europejskiej – jak przypominał w Gnieźnie Jan Paweł II – jest zbudowany na chrześcijaństwie”.

Chrzest Polski, zakorzeniony w wierze niepodzielonego Kościoła, w kolejnych wiekach owocował duchem ekumenicznej wolności i tolerancji. Nie było wojen między wyznaniem, lecz twórcze ich współistnienie. Dzięki temu ewangelicznemu impulsowi polska kultura tworzona była na przestrzeni dziejów przez chrześcijan – łacinników, prawosławnych, grekokatolików i protestantów – a jednocześnie przez Żydów oraz muzułmanów, jak również przez ludzi niewierzących. [...]

Świadomość chrześcijańskich korzeni i wdzięczność za przebyte już etapy duchowej drogi umacniają nas w przekonaniu, że postęp człowieka i całych społeczeństw wcale nie musi oznaczać głębokiej sekularyzacji. Wręcz przeciwnie, prawdziwa nowoczesność potrzebuje solidnych duchowych fundamentów. Odcięcie się od nich jest przyczyną wielorakich napięć i kryzysów. Doceniając zatem bogatą różnorodność tradycji tworzących współczesny kształt naszego kontynentu, pragniemy wyjść naprzeciw wyzwaniom, które niesie ze sobą wielokulturowe oblicze Europy. Potrzeba nam odwagi i zaufania Chrystusowi, który jest Panem historii. Nie wierzymy bowiem w historyczny determinizm, który nakazywałby iść w kierunku „kontrkulturowej rewolucji”, dążącej m.in. do osłabienia rodziny, relatywizacji płci czy „wyzwolenia” człowieka z wszelkich, rzekomo krępujących go, wartości. Wierzymy natomiast, że człowiek wewnętrznie wolny, odrodzony przez sakrament chrztu, wspólnie z innymi zdolny jest podjąć odpowiedzialność za budowanie ojczyzostego i europejskiego domu. [...] Nie dopuścimy, aby dzielące nas różnice zdań, szczególnie w obszarze polityki, ekonomii czy rozwiązań społecznych, stawały się przeszkodą w budowaniu dobra wspólnego. Dyskutujmy z osobami o innych poglądach, z szacunkiem okazywanym drugiemu, kłóćmy się i spierajmy, niech jednak „nad naszym gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4,26). [...] Pierwszym środowiskiem, w którym uczymy się prawdziwych relacji, doświadczamy przebaczenia i dojrzewamy do wolności, jest rodzina. Dlatego też zachęcamy wszystkich do troskliwego spojrzenia na rodzinę, która uczy nas, na czym polega budowanie

wspólnoty życia i miłości, łączącej kolejne osoby i pokolenia. Jako chrześcijanie nie lękajmy się dać Europie świadectwa o małżeństwie i rodzinie, która jest fundamentem zarówno Kościoła, jak i społeczeństwa. Wierzmy, że przyszłość świata, Europy i Polski zależy w dużej mierze od wspólnego świadectwa chrześcijan różnych wyznań.

Redakcja

Spółeczny i globalny wymiar miłosierdzia

Pan Jezus ukazał, że Miłosierdzie jest najważniejszym imieniem Boga. Wkroczyło ono szczególnie w nasze życie w tym roku łaski i amnestii. Powinno za naszym pośrednictwem popłynąć jak najszerszym strumieniem do ludzi i do świata. Jak powszechny jest jego zasięg w obecnym czasie, świadczy choćby uprzystępnienie nam daru pojednania z Bogiem, w zasadzie w każdej sytuacji. Przed nikim, jakiegokolwiek byłyby odstępstwa On nie zamyka swojego serca. Nikt nie musi dłużej pozostawać w swoich grzechach. Weźmy także pod uwagę szeroką możliwość uzyskiwania odpustów: codziennie za siebie lub za kogoś ze zmarłych. Ilu osobom możemy otworzyć drogę do nieba. Na pewno miłosierdzie nie może być zamknięte w sferze osobistej pobożności. Byłoby to uczynienie z niego osobistego niewolnika. Nie strąćmy okazji na pojednanie i przebaczenie innym, na darowanie długów, szczególnie tym, którzy są w trudnej sytuacji i nie mają z czego oddać. Warto zastanowić się w tym czasie, czy kłótnie i podziały nie zduszą w Polsce radości świętowania 1050-lecia Chrztu Polski i lipcowego spotkania z Ojcem Świętym? Jeśli Rok Miłosierdzia ma być szczerze przeżyty, to powinny runąć mury wrogości, nieufności i oskarżeń.

W naszym życiu społecznym bardzo potrzebujemy miłosierdzia. Przybiera ono różne imiona. Obserwujemy, jak często brakuje zwykłej, elementarnej sprawiedliwości, pojętej jako przyzwoitość w interesach, dotrzymywanie słowa, oraz płacenie w terminach podatków i długów. Niemal codziennie słyszymy informacje o zwiększającej się produkcji i wroście gospodarczym. Zapewne niektórzy czują spore zdziwienie, słysząc wiadomości o optymistycznych wskaźnikach, które nie przekładają się na ich codzienne życie. Rozwój kraju przyspiesza, a moja sytuacja nie zmienia się na lepsze. Kto zatem czerpie z tego wymierne korzyści? Trudno nie za-

uważyć, że mamy do czynienia z nierównym, a może nawet niesprawiedliwym dzieleniem tortu dobrobytu i rozwoju. Korzysta z niego w praktyce około 5 % społeczeństwa, a reszta wiąże jakoś koniec z końcem. Okazuje się, że 2 mln ludzi w Polsce żyje w warunkach pozwalających na zaspokojenie zaledwie najbardziej podstawowych potrzeb, a ponad 5 mln zmagają się z trudnymi warunkami życiowymi. Ubóstwo, jak pisała kiedyś prof. Elżbieta Tarkowska, jest najczęściej negatywnym skutkiem miejsca zajmowanego na rynku pracy, a więc braku jakiegokolwiek zajęcia, niskiej płacy lub słabego poziomu wykształcenia. Jesteśmy świadkami tworzenia się ogromnych nierówności społecznych, które są skutkiem uwarunkowań niezależnych od decyzji i wyborów pojedynczego człowieka. Bieda jest często dziedziczona oraz naturalnie wpisana w pewne środowiska oraz obszary. Ludziom biednym towarzyszy na co dzień pogarda i wstyd. Na każdym kroku odczuwają brak szacunku i lekceważenie. Dlatego także robią wszystko, co możliwe, aby ukryć swoją sytuację. Bieda jest przeżywana jako coś negatywnego i wstydlivego; kojarzy się nie tylko z nieudolnością i niezaradnością w świecie ideologii indywidualnego sukcesu, ale także z zjawiskami patologicznymi czy wręcz z przestępczością. Wydaje się, że nadszedł czas, aby przemyśleć organizację podstaw życia ekonomicznego i gospodarczego również w aspekcie obecności biednych oraz wykluczonych. Sama niewidzialna ręka rynku nie stworzy solidarnego i sprawiedliwego społeczeństwa. Potrzeba współdziałania wszystkich sektorów życia publicznego: państwa, przedsiębiorców, banków oraz pracowników. Nie mogą one działać w oderwaniu od siebie. Należałoby gruntownie przemyśleć takie elementy, jak: czas pracy, strukturę zatrudnienia, potrzebę wyrównywania szans, inwestowanie w rozwój zaniedbanych grup oraz regionów. Trzeba także tworzyć nową kulturę życia społecznego, czyli wychowywać do wrażliwości skoncentrowanej na prymacie człowieka.

Miłosierdzie w życiu społecznym powinno przyczyniać się dzisiaj do przewycięzania konfliktów oraz służyć pojednaniu. Nie tworzymy jednolitej grupy ludzi podobnych do siebie. Jesteśmy z natury różni. Nie władamy cudzymi umysłami. Brak umiejętności pięknego różnienia bardzo przeszkadza w codziennym życiu. Zauważyłem, że ludzie działający w przeciwnych obozach politycznych oceniają nawzajem swoje zasługi historyczne w zależności od tego, czy kogoś lubią, czy nie z dzisiejszego punktu widzenia. Powszechnie obecne upartyjnienie odbiera zdolność samodzielnego i kry-

tycznego myślenia, bo racje zawsze mają ci, których my popieramy. Następnym problemem to poczucie, że od nas świat się zaczyna, czyli dobro, które stworzyli inni, działający pod odmiennym szyldem, trzeba pomniejszyć, zdyskredytować, wręcz ośmieszyć. Ile twórczego potencjału, czasu i pieniędzy traci się w ten sposób? Jakiś czas temu nasz były Prowincjał Ojciec Tomasz Kot zwracał uwagę, że poważnym zaniedbaniem, niestety dość powszechnym, jest ograniczanie się jedynie

do lektury prasy oraz oglądania programów publicystycznych tych mediów i portali internetowych, które jedynie utwierdzają nas w uprzednio przyjętych opiniach bez prawdziwej próby zrozumienia strony przeciwnej.

Posługa na rzecz pojednania stawia przed nami obowiązek zdobywania wiedzy, dobrej definicji terminów i poważnej refleksji nad zagadnieniami leżącymi u podstaw konfliktów, wykraczającej ponad ogólnie powtarzane obiegowe opinie w takim czy innym środowisku lub w mediach. Bez tego,

zamiast być promotorami porozumienia i pojednania, staniemy się niepostrzeżenie zwolennikami opinii jednej ze stron, sami zaogniając postawy wrogości. Uwzględniając istnienie wielu różnic, nie trzeba człowieka o odmiennych poglądach traktować jak osobistego wroga. Naprawdę jest wiele wartości wspólnych, które przy uwzględnieniu różnic pokazują, że można i należy coś razem zbudować. Człowiek to ktoś więcej niż jego poglądy, nawet wtedy, gdy są inne od naszych.

Globalny zasięg miłosierdzia

Miłosierdzie powinno posiadać jak najbardziej wymiar globalny, ponieważ bardzo poszerzył się horyzont naszego życia. Obejmuje on wiele dziedzin życia, od modlitwy zaczynając, a na konkretnej pomocy kończąc. W świecie globalnym ideałem szczęścia stało się wzbogacenie się, w którym sens życia wyznacza konsumpcja, przyjemności i wygoda. Taki styl bycia pociąga za sobą zamknięcie na potrzeby ubogich. Istnieje potrzeba budzenia głęboko uspiętych odruchów moralnych, których era „maksymalizacji własnych korzyści” nie zdołała jeszcze w pełni wykorzystać. Większość ludzi czułaby się lepiej, a pewnie także bezpieczniej, gdyby nierówności i przepaść materialna oddzielająca ich od innych znacznie się zmniejszyła. Działanie na rzecz drugiego, a nie egoistyczna konsumpcja, jest dla człowieka źródłem większej satysfakcji i duchowego nasycenia. Pozostaje zatem pielęgnowanie „dobrych odruchów” w skali indywidualnej i global-



nej. Tyle dzisiaj mówimy o zagrożeniach spowodowanych napływem uchodźców do Europy. Nie są one oczywiście pozbawione podstaw. Trudno zachować spokój wobec aktów przemocy i terrorku, które dotyczą niewinnych ludzi. Wielu ludzi zaczyna drżeć ze strachu w stabilnym i dobrze poukładanym świecie. Wobec eskalowania poczucia niepewności oraz wzrastającej niechęci wobec cudzoziemców znacznie ciszej mówi się natomiast o dawnych i obecnych krzywdach wyrządzonych przez zachodnie koncerny – działające również u nas – biednym krajom Afryki i Ameryki Łacińskiej zadanych poprzez wyzysk ludzi i bezwzględne eksploatowanie złóż naturalnych oraz surowców. W napływie emigrantów do Europy warto dostrzegać także pewne szanse, z których warto wskazać szczególnie dwie, w dłuższej perspektywie: pierwsza to rozszerzenie serca, wyzwolenie z zapatrzenia w siebie, pojawia się szansa na podzielenie się z bardziej potrzebującymi. To może stać się właśnie okazją do przełamania bezkrytycznie przyjmowanego konsumpcyjnego i wygodnego stylu życia. Druga szansa dotyczy wyzwolenia z jednolitości i otwarcia na różnorodność. Przyzwyczailiśmy się do pewnej homogeniczności, mamy również poczucie pewności w świecie, który urządziliśmy po swojemu. A tu trzeba zrobić miejsce dla obcych, inaczej myślących i wierzących.

Papież Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est* zwracał uwagę, że w nowym, globalnym kontekście trzeba przyjąć nową odpowiedzialność oraz przemyśleć sytuację ekonomiczną i gospodarczą. Ożywienie pogrążonego w kryzysie życia finansowego może nastąpić jedynie poprzez pokonanie chciwości, zawiązanie poprawnych relacji pomiędzy ekonomią i polityką a etyką. Ekonomia nie może dzisiaj obejść się bez przyjęcia kategorii bezinteresowności i daru. Globalizacja gospodarcza i ekonomiczna wyprzedziła wypracowanie narzędzi kierowania nimi, dlatego pomimo powiększenia się bogactwa światowego pojmowanego całościowo, wzrosły w niektórych regionach bieda i poczucie wykluczenia. Papież nazywał to „skandalem niewiarygodnych nierówności”. Konsekwencją tych negatywnych skutków globalizacji są m.in.: brak zainteresowania obywateli życiem publicznym, którego poszczególne państwa nie są w stanie kształtować, oraz słabnące bezpieczeństwo socjalne posunięte czasami to tworzenia niewolniczych warunków pracy. Według Ojca Świętego potrzeba, aby ten planetarny bodziec, to ożywienie dynamicznych sił globalizacji przejąć duchem cywilizacji miłości opartej na prawdzie i integralnej wizji rozwoju człowieka. Istotne jest wypracowanie syntezy wskazującej jasny kierunek na przyszłość, uwzględniającej całościowo aspekt ekonomiczny, społeczny, kulturalny i du-

chowy. Potrzeba spójnej wizji rozwoju, tym bardziej że istnieje wyraźna zbieżność pomiędzy wiedzą ekonomiczną a oceną moralną. Naszemu światu potrzeba globalnej solidarności, braterstwa oraz wspólnoty wokół uniwersalnych wartości. Należą do nich: szacunek dla życia, troska o środowisko naturalne, jasne określenie powinności człowieka, a nie tylko praw, nowy stosunek do ubogich jako bogactwa i szansy z punktu widzenia ekonomicznego. Potrzebny jest nowy rozmach w myśleniu, aby zrozumieć konsekwencje, że stanowimy jako wszyscy ludzie jedną wielką rodzinę. Oto konkretny wymiar miłosierdzia. Wyraża się ono poprzez pomoc w odkrywaniu i budzeniu dobra, które już istnieje w społeczeństwach, relacjach międzynarodowych i w życiu wspólnot politycznych.

o. Krzysztof Ołdakowski SJ

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – Niezłomnych

Jak co roku, z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, odbywa się przed siedzibą dawnego aresztu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie uroczystość złożenia kwiatów pod tablicą upamiętniającą torturowanych i zamęczonych więźniów politycznych w czasie terroru komunistycznego. Tym razem, podobnie jak w roku ubiegłym, przybył na tę uroczystość Prezydent RP, wśród gości była Zofia Pilecka, córka rotmistrza Witolda Pileckiego. Przed uroczystością Prezydent Andrzej Duda, Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro i inni zwiedzili Areszt Śledczy Warszawa-Mokotów, w tym celu, w której przetrzymywany był rtm. Witold Pilecki. Ma tam powstać Muzeum Żołnierzy Wyklętych.

W dniu 1 marca 1951 r. w więzieniu na warszawskim Mokotowie, po pokazowym procesie, zostało rozstrzelanych siedmiu członków niepodległościowego IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Dlatego dzień 1 marca Parlament ustanowił w 2011 roku „w hołdzie Żołnierzom Wyklętym – bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienia dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny

sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu”.

Podczas uroczystości Prezydent powiedział, między innymi: „Nie byłoby może tego dnia, nie byłoby nas tutaj dzisiaj, nie byłoby tej Rzeczypospolitej, która nabiera sił, która jest niepodległa, która walczy o swoje, gdyby nie ich ofiara, bohaterstwo, niezwykle męstwo, które przez długi czas przetrwało tylko w warstwie szeptanej, z ucha do ucha, w powieści rodzinnej opowiadanej przyjaciółom, znajomym, tym najbardziej zaufanym uczniom w szkole po cichu, a czasem głośno, jeśli ktoś był bardzo odważny. [...] Wstyd przyznać, że przez całe lata już w III Rzeczypospolitej, przez całe prawie 27 lat, oprawców chowano z honorami, z asystą wojskową”.

Do młodzieży licealnej, uczestniczącej we wtorek w Pałacu Prezydenckim w lekcji historii, Prezydent powiedział: „Żołnierze Wyklęci dla was przede wszystkim powinni być bohaterami, powinni być przykładem tego, jak wygląda prawdziwa postawa, obrona swojej ojczyzny, wierność zasadom, przysiędze i temu wszystkiemu, co jest rzeczywiście ważne i czego nigdy nie wolno sobie odebrać, wobec czego nigdy nie wolno się dać zaprzedać”.

Na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, przed Grobem Nieznanego Żołnierza, podniesiono 1 marca biało-czerwoną flagę. Od tej chwili będzie ona umieszczona tam na stałe. W wystąpieniu na tym Placu Prezydent powiedział: „To wielki dzień, bo dziś wyraźnie widać, że Żołnierze Wyklęci żyją. Żyją dotąd, dopóki istnieje pamięć o nich; żyją dotąd, dopóki pamięta o nich Polska. Komuniści być może zabili wielu z nich, ale nie zdołali zamordować tego, co najważniejsze. Odebrali im życie, ale nie odebrali ducha, bo ich duch jest duchem Ojczyzny. To, o czym dziś mówiono, tu i wielu innych miejscach, że oni trwają, dopóki trwa pamięć. A dlaczego trwa pamięć? Bo jesteśmy dumnym narodem, który może się i przygiąć, ale się nie złamał; który może cierpieć, ale przetrwał. Jesteśmy jak trawa – nawet jeżeli po nas przebiegną, czy z zachodu na wschód, czy ze wschodu na zachód, podnosimy się, jesteśmy, trwamy. I to dzisiejsze święto, ustanowione w sensie państwowym, instytucjonalnym, przez pana prezydenta profesora Lecha Kaczyńskiego, ale w sprawie którego podjął uchwałę także i polski Sejm, jest tego wielkim i dobitnym dowodem. Trzeba w tym kontekście wspomnieć, że to nie tylko kwestia instytucjonalna. To zasługa tych wszystkich, którzy tę pamięć w sercach przenieśli, odgrzebali, rozpalili. Rodziców, którzy przekazywali tę pamięć dzieciom, młodym ludziom, którzy o tym mówili, czasem po cichu w szkole, na uniwersytecie czy przy harcerskim ognisku, przekazując młodszemu prawdę o naszych dziejach. Piękną prawdę o tym właśnie, że zawsze byli w naszym społeczeństwie ludzie, którzy mieli wartość za to, co najważ-

niejsze, którzy dla wartości, jaką jest Ojczyzna, honor, wiara gotowi byli poświęcić to, co największe – życie, czasem nie tylko swoje, ale również swoich najbliższych. I kiedy mówimy o Żołnierzach Niezłomnych, o tych, którzy walczyli z bronią w rękę, musimy także pamiętać o wszystkich tych, którzy byli z nimi, którzy wspierali ich czynem, pomocą, wsparciem, schronieniem, dając im żywność, przynosząc informację, a także tych, którzy po nich zostali – ich najbliższych, którzy także cierpieli prześladowania, którym przez to złamano życie, dlatego że ojciec, brat był tym, kto sprzeciwiał się czerwonej władzy, przyniesionej tutaj na sowieckich bagnach. [...] Chylę także dzisiaj przed nimi głowę, przed organizacjami młodych ludzi, przed wielkimi inicjatywami społecznymi, które przez te wszystkie lata były, przed środowiskiem kibiców, które czciło Żołnierzy Wyklętych od tylu lat. Dziękuję Państwu w imieniu Rzeczypospolitej za tę wielką wiarę, a często i odwagę, którą w sobie mieliście. To nauczyciele, którzy mówili o tym swoim uczniom, to wychowawcy, to rodzice, o których już wspominałem. Jesteśmy dzisiaj w miejscu dla naszego narodu świętym – przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Dla mnie to nie jest miejsce martyrologii, to nie jest miejsce żalu. To jest miejsce dumy polskiego narodu z jego bohaterów, obrońców, wszystkich tych, którzy polegli za Ojczyznę – a wielu z nich nawet nie ma grobu. Brakuje dziś w tym miejscu niezwykle ważnej tablicy, która na tym grobie musi się w najbliższym czasie znaleźć. To tablica upamiętniająca bohaterstwo Żołnierzy Niezłomnych. Tutaj czeka na nich miejsce. Bo oni są dzisiaj tutaj także w tym grobie. Ze wszystkich tych miejsc, gdzie jeszcze są zagrzebani, często bez krzyża, bez jakiegokolwiek wskazania, mówią dzisiaj przez ten grób, przez Grób Nieznanego Żołnierza: «Przechodniu, idź, powiedz Polsce: tu leżym, Jej syny, prawom Jej do ostatniej posłuszni godziny». [...] Ten duch, ich duch, dzisiaj trwa w nas, ale przede wszystkim, co najważniejsze, w młodym pokoleniu, także w tych najmłodszych, którzy też są dziś tutaj z nami jako rekonstruktorzy, jako ci, którzy pamiętają i którzy są dumni ze swojej przeszłości, będącej przeszłością ich Ojczyzny, ze swoich pradziadków, dziadków, z tego wszystkiego, co oni dla Polski przez stulecia, dziesięciolecia robili, żeby nasze państwo trwało. Z tego miejsca chcę głośno krzyknąć: Cześć i chwała Bohaterom, wieczna pamięć i chwała Poległym! Ojczyzna, Polska dumna, niepodległa, suwerenna nigdy nie zapomni swoich najwierniejszych synów!”

Fotografie z uroczystości w Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych przed siedzibą dawnego aresztu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Rakowieckiej, zamieszczono na okładce.

Redakcja

Działalność Ośrodka Pamięci Prymasa Tysiąclecia w Zuzeli

Stefan Wyszyński przyszedł na świat 3 sierpnia 1901 roku, pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, w domu Julianny i Stanisława. Było to w Zuzeli – wiosce nad Bugiem, na pograniczu Podlasia i Mazowsza, wtedy będącej w zaborze rosyjskim.



Fot.: Maciej Gliński

Stefan był drugim dzieckiem państwa Wyszyńskich. Jego matka zmarła, kiedy Stefan miał zaledwie 9 lat, osierociwszy kilkoro dzieci.

Stefan Wyszyński przeżył w kapłaństwie 56 lat, przez 33 lata kierował Kościołem katolickim w Polsce. Był jednocześnie metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim, prymasem i przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski, występował w roli legata papieskiego. „Takiego Ojca, pasterza, prymasa Bóg daje raz na 1000 lat”, powiedział o nim Jan Paweł II.

W wyniku procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym, rozpoczętego w 1983 roku, akta obejmujące 37 tomów z załącznikami (książkami, artykułami autorstwa kandydata na ołtarze) zostały przekazane do watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. W listopadzie 2015 roku dokumentację o heroicznosci cnót Sługi Bożego *Positio super virtutibus* złożył w Watykanie ks. kard. Kazimierz Nycz. Zawierają one m.in. dokumentację z przesłuchań świeckich i duchownych świadków reprezentujących różne środowiska (lekarzy, ludzi kultury, hierarchów Kościoła i zwykłych ludzi) oraz teologiczną ocenę pism ks. kard. Wyszyńskiego.

Powołanie stowarzyszenia w celu utrwalenia śladów dzieciństwa Prymasa w Zuzeli

W 1982 roku, w pierwszą rocznicę odejścia Prymasa do Ojca, na dyżurze w Szpitalu Klinicznym im W. Orłowskiego troje pracowników: dr med. Stanisław Dąbkowski, tech. rtg. Jadwiga Kobryńczuk i Zbigniew Piłatowski zainicjowali ideę powołania stowarzyszenia mającego na celu utrwalenie śladów dzieciństwa Prymasa w rodzinnej Zuzeli. Szybko przyłączyli się do nich inni – Jego ziomkowie, sympatycy i przyjaciele.

W dniu 13 listopada 1982 roku na plebani w Zuzeli, w czasie kiedy proboszczem był ks. Eugeniusz Gołębiowski, powstało stowarzyszenie pod nazwą: Społeczny Komitet Utworzenia Muzeum i Budowy Pomnika Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, w Zuzeli. W okresie kilkunastoletniej działalności Komitetu czynnymi członkami byli w kolejności alfabetycznej: Z. Biernacki, S. Burakowski, inż. arch. J. Cydzik, I. Cymerman, dr med. S. Dąbkowski, inż. arch. L. Dunin, J. Fijałkowski, E. Jaźwiński, gen. S. Karolkiewicz, Jadwiga Kobryńczuk, prof. dr hab. F. Kobryńczuk, J. Konieczka, inż. T. Krupiński, M. Leszczyński, A. Lipski, art. rzeźb. L. Machowski, R. Marszałek, ks. R. Niwiński, H. Okulus, dr h. c. Zdzisław Pręgowski obywatel Szwajcarii, K. Preisler (z Nowego Tomyśla), mgr Regina Pruszyńska, prof. dr hab. J. M. Radomska, rektor SGGW, dr inż. B. Radejowska, E. Rutkowski, prof. dr hab. A. Stelmachowski, ks. prałat J. Świerad, proboszcz zuzelski, następca ks. E. Gołębiowskiego, T. Tarski, B. Tomaszewski, ks. kan. J. Tyszka, rówieśnik Prymasa, ks. prałat rektor, pułkownik T. Uszyński, mgr K. Uszyński, dyrektor Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, H. Wróblewski, W. Zakrzewski, M. Zawistowski, art. plastyk J. Żebrowski.

Ślady dzieciństwa Prymasa w Zuzeli

Dom rodzinny rodziny Wyszyńskich rozebrano w okresie międzywojennym. Na strychu kościoła leżała przez długie lata stara, drewniana chrzcielnica, przy której 18 sierpnia 1901 roku Prymas otrzymał łaskę wiary z rąk i ust ks. A. Lipowskiego.

W kościele wisiała kopia obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej, przy której modlił się Stefek. W kancelarii parafii, w Księdze Chrtów, znajduje się akt odnoszący się do Niego, wpisany ręką Ojca, organisty, z datą 18 sierpnia 1901 roku, w języku rosyjskim, jednak podpisany po polsku. Widoczną pamiątką jest odnowiona szkoła, do której Stefan uczęszczał do 1910 roku, z izbą klasową i drugą służącą za mieszkanie dla nauczyciela. Zostało to samo niebo z nadbużańskim ptactwem, ale rzeka już nie ta. Bug, który płynął tuż pod Zuzelą razem z białymi berlinkami, w czasie którejś powodzi przesunął się na południe o 1,5 km, w stronę wsi Grodzickie i Długich Grzymek.

Prace remontowe i powstanie Muzeum Lat Dziecięcych Prymasa Tysiąclecia w Zuzeli

Po pierwszej wojnie światowej budynek szkoły, do której chodził Prymas, spełniał przypisane mu funkcje. Podczas sowieckiej okupacji zabudowania w wioskach nadbużańskich zostały rozebrane, a ludność wypędzona na stepy Kazachstanu. Ocalał tylko kościół i szkoła, która służyła żołdatom za posterunek graniczny. Po wojnie, gdy wybudowano szkołę „tysiąclatkę”, mieściła na krótko gromadzką radę narodową, a potem przez długie lata popadała w ruinę. Przerosły ją pokrzywy i piołuny. Mieszkał tu sobie bezdomny wiatr z wróblami i pajakami.

Część ludności, która przeżyła wygnanie, wróciła zastraszona. Przystępstwem było snucie opowieści w rodzaju tych, „że kiedyś tu, w tym budynku.... itd.”. Trzeba było budować własne domostwa od nowa.

Rekonstrukcji szkoły, na wniosek Komitetu, podjęła się Fundacja Ochrony Zabytków, której dyrektorem był rodak łomżyński, generał S. Karolkiewicz, i jego zastępca, inż. arch. J. Cydzik. Szkołę – jako muzeum – umieszczono kilka metrów dalej od szosy w stosunku do pierwotnego usytuowania. Wewnątrz, w pomieszczeniu po lewej stronie, odtworzono mieszkanie państwa Wyszyńskich. Na ścianach wiszą obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, a także Ostrobramskiej i Świętej Rodziny, pochodzące z przełomu XIX i XX w., obok – kolorowe makatki. W kącie stoją łóżka z napuszczonymi poduszkami sięgającymi prawie pod sufit. Na stole krzyż, figurki Chrystusa i Matki Boskiej, otwarta gruba książeczka do nabożeństwa. Pod ścianą pianino i biblioteczka, a w niej stare wydanie dzieł H. Sienkiewicza, Księga Żywotów Świętych i Biblia. Przez małe szybki w oknach przebija się słońce wiszące nad Bugiem. W kuchni, na stole, mały nieporządek – skorupki po jajkach i łuski cebuli. Pod kominem przygotowane drewna do palenia. Na płycie kuchennej sagany. Obok wisi coś podobnego do kredensu, półeczka nad półeczką – na talerze i miski. Wszystko to robi wrażenie, że ktoś tu był i tylko na chwilę wybiegł na pole, łąkę, nad rzekę.

W pomieszczeniu po prawej stronie urządzono dwie wystawy: izbę lekcyjną z wyposażeniem jak dla szkół rosyjskich początku XX w. oraz zbiór pamiątek związanych z dzieciństwem Księdza Prymasa. Stoi tam trójnożna wyszarżala tablica, na stole globus, obok piec kaflowy z ozdobnym zwieńczeniem, na ścianie wiszą portrety rodziny carskiej: Ka-



tarzyny i Mikołaja II. Niskie ławeczki z kałamarzami zajmują większość pomieszczenia. Pod ścianami gabloty zawierające dokumenty, ryciny, fotografie, listy i inne pamiątki z życia Prymasa. Takie było wnętrze jednoklasowej szkółki gminnej z okresu zaboru rosyjskiego.

W 1991 roku do parafii przybyły Siostry Służki NMP Niepokalanej. Zamieszkały w budynku obok Muzeum, którym się opiekują i oprowadzają po nim pielgrzymów – jedna z sióstr jest katechetką, druga organistką.

Kościół w Zuzeli

Budowę kościoła w stylu neogotyckim ukończono w 1913 roku, konsekrował go bp. płocki Antoni Nowowiejski. Zniszczony w 50% w czasie II wojny światowej został odbudowany w latach 1957-1967. Zamiast zburzonej wieży postawiono nowy szczyt, dzwonnica została wybudowana w latach 1992-1994. Projekt budowy dzwonnicy opracowali: dr inż. B. Radejowska i dr inż. B. Rymśza – oboje z Politechniki Warszawskiej – we współpracy z prof. W. Wolskim z Wydziału Melioracji Wodnych SG-GW, który oddelegował do tych celów swoich pracowników naukowych: dr inż. K. Garbulewskiego, mgr inż. E. Koda i mgr inż. J. Sawczuka.

Naprawy i konserwacji chrzcielnicy dokonali w Warszawie: art. stolarz Z. Burzyński, inż. Z. Wczelik i mgr L. Woliński. Obecnie, pokryta płatkami złota, chrzcielnica umieszczona jest przy prawym filarze nawy głównej. Promieniuje kunsztem, dzięki bogatym złoceniom i turkusowej polichromii. Umieszczona obok tablica z białego marmuru, dar inż. P. Żarnowskiego, informuje o dacie chrztu księdza Prymasa.



Fot.: Maciej Gilński



Spółeczny Komitet zorganizował ustawienie na dziedzińcu kościelnym pomnika, dłuta artysty rzeźbiarza Leona Machowskiego, który przedstawia Prymasa jako Nauczyciela Narodu. Pomnik ten, przed usytuowaniem go w Zuzeli, był ustawiony obok grobu ks. J. Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu. Zarząd Komitetu spodziewał się, że Papież podczas kolejnej, III pielgrzymki do Ojczyzny odwiedzi grób

Męczennika i poświęci pomnik Prymasa. Tak też się stało. Nastąpiło to 14 czerwca 1987 roku. Wkrótce pomnik przewieziono do Zuzeli. Poświęcenia dokonał w niedzielę 22 listopada 1987 roku Sekretarz Episkopatu Polski abp B. Dąbrowski, w obecności biskupów łomżyńskich: J. Paetza, T. Zawistowskiego i E. Samsela, przedstawicieli stowarzyszeń kościelnych, młodzieży, harcerzy, kombatanów, licznych wiernych i członków Społecznego Komitetu. Obecna była też siostra kardynała Stefana Wyszyńskiego – Janina Jurkiewiczowa.

Fundatorem trzech dzwonów był inż. Z. Pręgowski, obywatel Szwajcarii polskiego pochodzenia. Zostały one poświęcone 19 czerwca 1994 roku przez Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa. Największy z nich, noszący imię „Jan Paweł II”, o masie 3600 kg; mniejszy, „Stefan Kardynał Wyszyński”, o masie 1800 kg, i najmniejszy, „Ks. Jerzy Popiełuszko”, o masie 820 kg. Są największymi dzwonami w północno-wschodniej Polsce. Gdy zagrają razem, ich głos po taflę Bugu niesie się na odległość 30 km.

W zeszłym roku minęły już 33 lata od powstania naszego Społecznego Komitetu. Historia działalności Ośrodka Pamięci Prymasa Tysiąclecia w Zuzeli nie jest znana. Niewielu już zostało tych, którzy ten trud – o tyle ciężki, o ile był ciężki tamten czas – podjęli siłą ducha i modlitwy.

Jadwiga i Franciszek Kobryńczukowie



Fot.: Maciej Gliński

Niezwykła historia Kresowego Wizerunku Matki Bożej Wygnańców-Tułaczy

Kresy wносиły w dzieje Polski gorącą miłość do Ojczyzny. Na krańcach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej jakby na szafcu trzeba było formować postawę patriotyczną. Polską społeczność żyjącą w zgodzie wśród ludności miejscowej – nazywanej Rusinami – jednoczyła żywa wiara w Boga i umiłowanie Ojczyzny.

Zawierucha wojenna przetoczyła się przez całą Polskę i przyniosła niebywałe spustoszenie. Ojczyzna nasza w 1939 r. została rozgrabiona i podzielona między dwóch zaborców: Niemcy i Związek Radziecki. W dniu 17 września 1939 r., jeszcze w czasie trwania kampanii wrześniowej z Niemcami na zachodzie, Armia Czerwona wkro-

czyła w granice Polski zagarniając jej wschodnie kresy aż po rzekę Bug. Był to wynik tajnego paktu Ribbentrop- Mołotow, zawartego przez hitlerowskie Niemcy i Związek Radziecki 23 sierpnia 1939 r. – tuż przed wybuchem II wojny światowej. Od momentu wkroczenia Sowieców zaczęły się represje wobec ludności polskiej: aresztowania, przesłuchania, przepełniły się więzienia.

Aż przyszło to, co najstraszniejsze: cztery masowe wywózki mieszkańców wschodnich terenów w głąb ZSRS. W czasie tych czterech deportacji wywieziono około 980 tysięcy ludności ze wschodnich rubieży Polski. W okresie od 17 września 1939 roku do czerwca 1941 r. według niektórych źródeł zesłano do Związku Radzieckiego ponad półtora miliona Polaków. Wywożono głównie rodziny oficerów wojska polskiego, policjantów, leśników, sędziów, prokuratorów, urzędników państwowych, nauczycieli, w szczególności inteligencję. Wywożono również: osadników – byłych żołnierzy, którzy po wojnie 1920 r. otrzymali ziemię na terenach wschodnich. Wśród zesłańców znaleźli się też ludzie z wyuczajni, prości z miast i wsi, całe rodziny: dorośli, starcy i dzieci, matki z niemowlętami.

Transporty kierowano głównie do północnych rejonów europejskich części ZSRS – w okoli-

ce Archangielska; do republik Azji Środkowej – do Kazachstanu, na tereny zachodniej i środkowej Syberii, a także do wschodniej Syberii.

Najstraszniejsza była wywózka pierwsza, 10 lutego 1940 r. Była to, jak mówiono, zima stulecia. Niektóre rodziny wyciągano z domów, z pościeli, w ten straszny mróz, często nie pozwalając zabrać ciepłych ubrań. Zabierano matki z niemowlętami bez pieluszek, bez wody, już nie mówiąc o mleku. Ładowano po 50 lub więcej osób do wagonów towarowych, gdzie panowała temperatura tak niska, że wszystko przymarzało do wewnętrznych ścian. Któż policzy wyrzucone przez uchylone drzwi wagonów martwe ciała dziecięce na tym mroźnym białym szlaku?! Losy poszczególnych rodzin były podobne, ale historia każdej osoby była odmienna. Niemal wszystkie polskie rodziny, oprócz niezbędnych rzeczy do życia zabrały na tułaczkę swoją świętość: krzyż, obraz święty, często zdjęty ze ściany, różaniec.

Chcę opowiedzieć historię rodziny Piotra Jakieli z osady Miłów na Podolu, którego 10 lutego 1940 r.

wywieziono wraz ze wszystkimi mieszkańcami Miłowa do Archangielskiego rejonu. Piotr Jakiela zabrał na tułaczkę swój największy skarb – zawiniątko zawierające strzępy Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej zniszczonego jeszcze w listopadzie 1939 r. przez grasującą „bandę”, która napadła na osadę Miłów. Obrabowano Dom Ludowy, wyrwano święty obraz z ozdobnych ram, podarto na kawałki i podeptano. Zagroda Piotra Jakieli sąsiadowała z Domem Ludowym. Cała rodzina była świadkiem zbezczeszczenia Obrazu. Gospodarz wraz z synami pozbiierał rozrzucone i podeptane kawałki, oczyścił z błota, starannie je owinął w płótno i przechowywał jak świętą relikwię. Matka Boża przez cały czas na wygnaniu była świadkiem bólu, męki, cierpienia i wznoszonych modlitw.

Pozawarcium układu Sikorski-Majski w lipcu 1941 r. Polacy zwolnieni z łagrów i zsyłek przedostali się do południowych republik ZSRS, gdzie tworzyła się Armia gen. Władysława Andersa. Piotr Jakiela

wyruszył również na południe. W drodze z głodu i chorób zmarła żona Barbara i mały synek. Trzej starsi synowie wstąpili do Armii Polskiej. Piotr został z córką Michaliną. Tułając się z miejsca na miejsce pieczołowicie strzegł swego skarbu – zawiniątka z Obrazem. Przewiózł święty Wize-



runek przez Morze Kaspijskie statkiem z Krasnowodsk (Turkmenistan) do perskiego portu w Pahlavi (Iran). Z Teheranu większość osób (około 40 tys. cywilów) skierowano do różnych krajów, w różne strony świata: na Bliski Wschód (Palestyna, Liban), do Indii, Afryki, Meksyku oraz do Nowej Zelandii.

Rodzina moja (rodzice, czterej starsi bracia i ja, najmłodsza) była przez Rosjan represjonowana. Po aresztowaniu w 1940 r. ojca Antoniego, biorącego udział w wojnie z bolszewikami w 1920 r. w obronie Grodna, i najstarszego brata Józefa, ucznia gimnazjum, za działalność patriotyczną w młodzieżowej organizacji ZWZ „Błyskawica” w Sokółce – rodzina nasza została wywieziona w czerwcu 1941 r. na Syberię, do Krasnojarskiego Kraju.

Po tzw. „amnestii” przedostaliśmy się przez Kazachstan, Uzbekistan, Turkmenię i drogą lądową przez góry, miasto Meszhed w Iranie – do Teheranu. Następnie w 1943 r. przetransportowano nas przez Karachi w Indiach do Afryki. W Afryce Brytyjskiej nie byliśmy pierwszymi tułaczami, bo przybyli tu

już przed nami Polacy – około 18 tysięcy – i zostali rozmieszczeni w 22 osiedlach polskich od Kenii poprzez Ugandę, Tanganikę (obecnie Tanzanię), Rodezję Północną (Zambię) i Południową (Zimbabwe), aż po Kraj Przylądkowy (RPA).

Przybyłam z mamą Emilią i bratem Tadeuszem do Północnej Rodezji (Zambia) już w marcu 1943 r.

do osiedla Bwana M'Kubwa. Piotr Jakiela z córką Michaliną trafił podobną drogą do naszego osiedla w 1944 r. Przywiózł ze sobą zniszczony Wizerunek Matki Bożej.

Nazwa osiedla Bwana M'Kubwa, w miejscowym narzeczu „bemba”, oznacza „Wielki Pan”, a nam kojarzyła się

z Sienkiewiczowską powieścią *W pustyni i w puszczy*. Domki w osiedlu ulepione z gliny, pokryte trawą słoniową wprawdzie nie przypominały rodzinnych stron, ale dorośli zatroszczyli się o akcenty polskie: w ogródkach kwitły polskie kwiaty, a na maszcie w centrum osiedla powiewała biało-czerwona flaga. Przy głównej bramie wjazdowej „czuwał” Orzeł Biały. Każdy, kto był w Bwanie, dobrze pamięta godło Polski wykonane przez Józefa Pillera, mieszkańca osiedla. Jest to monumentalny pomnik, który przetrwał do naszych czasów i woła w sercu Afryki, że tędy szła Polska. Na nim widnieje napis: „Bóg – Honor – Ojczyzna”, a na piersi orła wypisano słowa: „Boże, zbaw Polskę”; poniżej na tablicach, po polsku i po angielsku, zamieszczono zdanie: „WYGNAŃCY POLSCY WIELKIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ LAT 1939-1945 W PRZEJŚCIU KU WOLNEJ OJCZYŹNIE, BWANA M'KUBWA, N. RHODESIA”.

To tu w narodowe święta przychodziliśmy z pochodniami w szyku harcerskim. Uśpiony busz niósł echem piosenki harcerskie i pieśni patriotyczne. „O Panie, któryś jest na niebie wyciągnij sprawiedliwą dłoń” – wołaliśmy w błagalnym śpiewie. Modlitwa harcerska brzmiała wtedy jak wyznanie wzlatujące pod rozgwieżdżone tropikalne niebo. „Wszak Ciebie i Ojczyznę miłując chcemy żyć.” Na zakończenie splecione dłonie w harcerskim kręgu i cicha melodia: „Idzie noc...Bóg jest tuż”. W zupełnym milczeniu wracaliśmy do naszych domków.

Prawdziwy nurt życia w osiedlu wyznaczały: szkoła, harcerstwo i duszpasterstwo. Wspaniali nauczyciele i wychowawcy przekazywali nam wiedzę i najważniejsze wartości, jakie nasz naród od pokoleń cenił najbardziej. Od początku troską duchową

otaczał nas ojciec Artur Staroborski, franciszkanin. Pierwszym, największym przeżyciem afrykańskim było to, gdy w czasie pierwszej Mszy świętej sprawowanej pod rozłożystym figowcem – runął na ołtarz dwumetrowy wąż mamba. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Potem nabożeństwa sprawowane były w maleńkiej kapliczce, a wierni siedzieli na

zewnątrz na bambusowych ławkach pod lianami. Kościółek rozpoczęto budować na przełomie lat 1943/1944. Podobny był do naszych domków – ulepiony z niewypalanej cegły pokryty trawą słoniową. Kościół doczekał się poświęcenia dopiero w 1945 r. Uroczystość ta by-



ła połączona z wprowadzeniem niezwyklego Wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej odnowionego staraniem właściciela, Piotra Jakiela, i o. Artura Staroborskiego. Obraz został odrestaurowany: sklejonny i oprawiony w ramy z afrykańskiego drewna. Wszyscy byliśmy zaangażowani w przygotowanie uroczystości: dorośli, młodzież szkolna, harcerze, zuchy. Poświęcenia dokonał Administrator Apostolski ks. bp Franciszek Mazzieri z N'Doli. Uformowana procesja przy udziale mieszkańców osiedla szła wokół Kościoła. Dzieci niosły naręczka kwiatów. Piotr Jakiela dźwigał odnowiony, przystrojony kolorowymi ozdobami i kwiatami Obraz. Łzy spływały mu po twarzy ze wzruszenia i radości, że uratowany Wizerunek Matki Bożej z Podola znalazł właściwe miejsce i będzie odbierać należną cześć od polskich mieszkańców afrykańskiego osiedla i tubylców.

Po zakończeniu wojny rozpoczęła się stopniowa likwidacja osiedli polskich na terenie Afryki, a w połowie 1948 r. osiedle Bwana M'Kubwa również przestało istnieć. Piotr Jakiela już tego momentu nie doczekał. Zmarł 3 lutego 1947 r. i spoczął na cmentarzu w Bwana M'Kubwie. Obraz został umieszczony w zakrystii oo. franciszkanów w N'Doli.

W 1998 r. wędrując śladami moich afrykańskich dróg przez Zimbabwe i Zambię, po 50 latach odnalazłam w N'Doli nasz obraz Matki Bożej, który był bardzo zniszczony. Od tego momentu nurtowała mnie myśl o sprowadzeniu Obrazu Matki Bożej do Polski. W porozumieniu z mieszkańcami dawnego osiedla Bwana M'Kubwa, obecnie rozproszonymi na różnych kontynentach, postanowiłam zrealizować to zamierzenie. Zwróciłam się 11 lutego 2010 r. do Pana Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego o pomoc w sprowadzeniu tak drogiego nam Wizerunku,

i taką pomoc otrzymaliśmy.

Wizerunek Matki Bożej w Warszawie poddano oczyszczeniu i konserwacji, zostawiając na Wizerunku autentyczne afrykańskie ozdoby oraz oryginalne ramy. Przekazanie odnowionego Obrazu do Jasnogórskiego Sanktuarium – do budującej się Kaplicy Martyrologii Narodu Polskiego, do miejsca upamiętniającego „Golgotę Wschodu” – odbyło się 12 września 2011 r. – w święto Imienia Maryi – ustanowionym po odniesionym zwycięstwie nad Turkami pod Wiedniem w 1683 r. przez króla Jana III Sobieskiego i sprzymierzone wojska chrześcijańskie. W uroczystości wzięło udział wielu uczestników Światowego Zjazdu „Afrykańczyków” zorganizowanego przez „Klub pod Baobabem”, który zakończył się 11 września we Wrocławiu. Wśród nich było wielu dawnych mieszkańców osiedla Bwana M’Kubwa – zarówno z Polski, jak i z innych odległych krajów. Obraz został wniesiony procesjonalnie na ramionach do Cudownej Kaplicy Matki Bożej i umieszczony na przygotowanym stelażu obok ołtarza. Mszy św. o godz. 20.00 przewodniczył ojciec prof. Zachariasz Jabłoński OSPPE, w otoczeniu liczного grona kapłanów. Popłynęła modlitwa w intencji wszystkich Polaków, którzy przeszli Golgotę Wschodu i za tych, którzy spoczęli na zawsze w tamtej ziemi. Na zakończenie przejmująco zabrzmiała w starodawnych murach Sanktuarium Królowej Polski wspólnie zaśpiewana pieśń „O Panie, któryś jest na niebie”. Pieśń ta towarzyszyła nam na całym tułaczym szlaku. Śpiewaliśmy ją codziennie w czasie modlitwy porannej i wieczornej. W godzinie Apelu Jasnogórskiego, przy wypełnionej po brzegi Kaplicy Matki Bożej, rozważanie poprowadził o. Zachariasz Jabłoński, a następnie w imieniu dawnych „Tułaczy Dzieci” wypowiedziałam ułożoną przez siebie długą modlitwę dziękczynno-błagalną „Dozwól nam chwalić Cię, Panno Święta” – za nasze ocalenie z „niehumanitarnej ziemi” i za tych, którym to zawdzięczamy: Gen. W. Sikorskiemu, Armii Polskiej Gen. W. Andersa, duszpasterstwu wojskowemu, naszym matkom, naszym nauczycielom, wychowawcom i kadrom harcerskim. Po Apelu Jasnogórskim trwaliśmy w ciszy i skupieniu. Ogarnialiśmy modlitwą ks. Prałata Zdzisława Peszkowskiego, naszego haremistrza, wychowawcę dzieci i młodzieży na tułaczce, który uratowany z Katynia był niezmord-



wany w ujawnianiu prawdy i utrwalaniu pamięci o Golgotcie Wschodu, w duchu przebaczenia i pojednania. To z jego inspiracji powstała kaplica na Jasnej Górze poświęcona Golgotcie Wschodu i była jego najskrytszym pragnieniem aż do ostatnich dni życia.

Wizerunek Matki Bożej Wygnańców-Tułaczy niech świadczy w duchowej stolicy Polski na Jasnej Górze o wojennych losach Polaków ofiar Golgoty Wschodu.

Maria Gabiniewicz

Fotografia wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej Wygnańców-Tułaczy na I okładce.

Osoba ludzka w perspektywie biblijnej

Papież Franciszek widzi osobę ludzką przedstawioną w Biblii jako fundament ładu społecznego, stworzoną na obraz i podobieństwo Boże. Czy można przywrócić ład oparty o „ład stworzenia”, o to, jak świat został uczyniony i zamierzony przez Boga? Czy da się na nowo odczytać godność i rolę człowieka, który nie jest byle kim, nie jest zmęczonym uczestnikiem „gonitwy szczurów”, ale jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga.

Starsi pamiętają opór wobec zniewolenia komunistycznego. Jan Paweł II podkreślał, że błąd ateistycznego socjalizmu osadzony jest w antropologii, w widzeniu człowieka nie jako osoby z jej godnością i prawami, ale jako elementu struktury społecznej. Negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu i prowadzi do ukształtowania porządku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby. Konsumizm jako reakcja na ateistyczny socjalizm, zdaniem Jana Pawła II, nie wprowadza korekty antropologicznej. Na tyle, na ile odmawia moralności, prawu, kulturze i religii autonomicznego istnienia i wartości, spotyka się z marksizmem w dążeniu do całkowitego sprowadzenia człowieka do dziedziny ekonomicznej i potrzeb materialnych.

Mechanizmy ekonomiczne wyrzucają na margines najsłabszych.

Benedykt XVI zauważał, że problemy społeczne stały się odbiciem zagubienia wizji człowieka. Jednostronny akcent na jednostkę, bez jej odniesienia do wspólnoty, staje się źródłem wielu patologii (kryzys rodziny i sytuacji rodziny w społeczeństwie, korupcja, patologia władzy, rozbicie więzi społecznych) i w efekcie całościowego kryzysu społeczeństwa. Podporządkowanie rozwoju interesom ekonomicznym nielicznym, coraz trudniej identyfikowanym, bo grających poprzez anonimowych „agentów międzynarodowych”, prowadzi do nowych form krzywdy społecznej i form kultury rozbijających godność człowieka.

Papież Franciszek przyznaje, że mamy do czynienia z kryzysem ekonomicznym, kryzysem kultury, kryzysem wiary, i u podstaw tego wszystkiego – osoba ludzka jest zagrożona. Dyktatura ideologii niszczy osobową wartość i godność osoby ludzkiej, mężczyzny i kobiety. Nie są to uwagi zdawkowe. Drgawki mechanizmów zglobalizowanego świata są wywoływane przez wahania kursów bankowych, a nie reagują na zabijanie ludzi, na to, jak handel narkotykami niszczy człowieka.

Biblia koncentruje się na fakcie stworzenia człowieka jako mężczyzny i jako kobiety – wzajem się uzupełniających, przeznaczonych do bycia jednością.

Istota ludzka, którą Bóg stworzył i stwarza to „ADAM” (*adamah* = ziemia), „ziemski, uczyniony z ziemi”. Ten „ADAM” jest stworzony z dwóch komplementarnych części – jako mężczyzny i jako kobiety. „Gdy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boga stworzył go; stworzył mężczyznę i niewiastę, błogosławił im i dał im nazwę «ludzie», wtedy gdy ich stworzył” (Rdz 5,1-2). Ten fakt wyjaśnia Biblia w Rdz 1,26-28: „rzekł Bóg: uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. [...] Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»”.

Logika tekstu biblijnego nie jest statyczna, opisująca istotę, jak greckie definicje, ale patrzy z perspektywy egzystencjalnej, „życiowej”. Jak istoty ludzkie zostały stworzone i jak winny się rozwijać. Bycie „na obraz i podobieństwo Boże”, Boga, który jest JEDEN (Dt 6, 4-5), sygnalizuje równą godność i zadanie jedności człowieka – mężczyzny, i człowieka – kobiety; odniesienie dwojga do siebie, współzależność w wypełnieniu powołania ludzkiego. Jedność między nimi nie tylko jako wynik skłonności poszczególnych sfer osobowych, ale jedność istotna dla wymiaru społecznego: „dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się

ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Rzutuje na wizję życia społecznego i obywatelskiego, nadając charakter głęboko ludzki tematowi relacji między osobami odmiennych płci, który nie może być zamknięty w skrajnym indywidualizmie, ani zamazywać różności i bogactwa płci, co jest sprzeczne z naturą osoby; jest wyzwaniem dla sprzyjającego realizacji powołania ludzkiego, a więc i dla rodziny, prawodawstwa.

Biblia mówi, że GRZECH, to znaczy „brak odniesienia do celu” (*chatah*), polega na zgodzie człowieka na pokusy węża, który chce w sposób niemal nie zauważony odwrócić celowość stworzenia. Wprowadza chaos posługując się krótkowzrocznością, ambicją, egocentryzmem człowieka, poczuciem autonomii wobec ładu zamierzonego przez Stwórcę. Kontekst tego odwrócenia porządku stworzenia ukazuje Księga Rodzaju: „przykazał Pan Bóg człowiekowi: «Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać do woli, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz»”.

„Nie zmieniaj przeznaczenia rzeczy, nie czyń się anarchicznym władcą, naruszając przymierze gościnności z Panem (Rdz 2, 16-17). Ten grzech dotyka samego fundamentu „bycia człowiekiem” zamierzonego przez Stwórcę – mężczyznę i kobietą, stworzonymi dla siebie, postawionymi wobec zadania bycia dla siebie i w ten sposób zaludniającej ziemię i czyniącej ją im poddaną, ziemią ojczyzną ludzi. Grzech wyraża się i w tym, że „Adam” w toku historii przywłaszczył sobie prawo dominacji, „dał swojej żonie imię Ewa” (Rdz 3,20), nadając imię – w języku biblijnym „wziął ją w posiadanie”, wypaczając zamysł Stwórcy (Rdz 5,2; 11,4). W miejsce społeczności „osób równoprawnych” (kierowanych przez parę złożoną z mężczyzny i kobiety) historia ukazała formy patriarchalne, formy uprzedmiotowienia, wprost zniewolenia, a z czasem i feminizmu, wreszcie ideologie gender niweczące tożsamość i specyfikę zarówno mężczyzny, jak i kobiety.

Znamienna jest reakcja Jezusa w sporze na temat nierozzerwalności małżeństwa. Faryzeusze powoływali się na Mojżesza, który dopuszczał prawo mężczyzny, by dał kobiecie „list rozwodowy i odprawił ją”. Jezus podkreśla: „od początku tak nie było” (Mt 19, 4-9). Punktem odniesienia dla Jezusa jest zamysł Stwórcy, a nie zmienne falowania historii; grzech, przenikający i deformujący struktury społeczne, których przydatność wiąże się z tym, czy są „na miarę człowieka”.

Kultura współczesna pełna jest wewnętrznych pęknięć: między mężczyzną i kobietą, radykalnego „maschilizmu” i feminizmu, zagubieniu tożsamości seksualnej, różnorodności i dojrzałości jako osób, pogubienia się w życiu rodzinnym i społecznym, często skrajnym indywidualizmie i kryzysie poczu-

cia więzi społecznych, ukierunkowania na rozwój społeczeństwa, współodpowiedzialności za to zwykło się nazywać „społeczeństwem obywatelskim” jako wspólnoty ludzkiej. Europa demograficznie wymiera. Dominują tendencje konsumpcyjne, wymiar ekonomiczny dominuje nad innymi aspektami życia, korzystają z tego lobbingsi promując ideologię gender.

Chrześcijaństwo, zwłaszcza Kościół, stara się uchronić ludzkość od opartych o grzech (czyli „braku odniesienia do celu”) zachowań dominacji w sensie patriarchalnym, czy feministycznym, aby przywrócić ład oparty o „ład stworzenia”, uczyniony i zamierzony przez Boga.

Społeczeństwo obywatelskie, ludy i narody (z ładem międzynarodowym włącznie) – nie mogą być widziane poprzez dominację mechanizmów sprzyjających interesom ekonomicznym, konsumpcji dóbr (przy wzrastającym marnotrawstwie żywności, wzrastającej nierówności i głodzie milionów osób). Przyszłość zależy od tego, czy społeczeństwo będzie otwarte na kryteria wartości osoby ludzkiej, wszystkich ludzi, także tych z peryferii egzystencjalnych, a nie tylko wybranych. Czy punktem odniesienia będą kryteria odpowiadające zamysłowi Stwórcy? Chrześcijanie dodają: czy punktem odniesienia będzie także miara, jaką zaświadczył Jezus Chrystus poprzez wierność „sprawie człowieka” aż po krzyż i po moc zmartwychwstania?

W świetle Ewangelii i przekazu biblijnego Kościół usiłuje wzmocnić mechanizmy życia społecznego niezbędne do realizacji powołania ludzkiego do „spełnienia się człowieka”, a także do wymiaru jego wspólnotowości. W tym świetle trzeba widzieć wielorakie działania Kościoła na rzecz ludzkiego życia. W adhortacji apostoelskiej na zakończenie Roku Wiary, *Evangelii Gaudium*, Papież Franciszek wylicza zagrożenia i tendencje pozbawiające człowieka godności ludzkiej i ustanawiające prawa, by nikt nie mógł temu przeszkodzić.

„Aby lekceważąco ośmieszyć podejmowaną przez Kościół obronę życia nienarodzonych, często przedstawia się jego postawę jako postawę ideologiczną, obskurantką i konserwatywną. A przecież obrona rodzącego się życia jest ściśle związana z obroną prawa człowieka. Zakłada ona przekonanie, że każda istota ludzka jest zawsze święta i nienaruszalna w jakiegokolwiek sytuacji i w każdej fazie swego rozwoju. Stanowi cel sam w sobie, i nigdy nie jest środkiem do rozwiązywania innych trudności (EG 218).

Społeczeństwo obywatelskie nie może się ograniczyć do produkcji i konsumpcji, do walki o władzę i posiadanie.

Wzrastająca liczba „unieważnień małżeństwa sakramentalnego”, opartego o stwierdzenie, że by-

ło zawarte bez uwzględnienia koniecznych dla ważności sakramentu warunków, zmusza do refleksji. Wskazuje na fakt, że zarówno w kulturze społecznej, jak i w praktyce duszpasterskiej, nie uwzględnia się dostatecznie treści przekazu biblijnego dotyczącego misterium „bycia mężczyzną” i „bycia kobietą” w całej ich godności i wzajemnym odniesieniu do siebie, stworzonych na obraz i na podobieństwo Boga, stworzonych jako współodpowiedzialne i uzupełniające się wyrazy jednej „osoby ludzkiej”. W Adhortacji *Evangelii Gaudium* (n. 66) Papież Franciszek zwraca uwagę, że w przypadku rodziny kruchość więzi staje się szczególnie poważna, ponieważ chodzi o podstawową komórkę społeczeństwa, o miejsce, gdzie człowiek uczy się współżycia w różnorodności i przynależności do innych i gdzie rodzice przekazują dzieciom wiarę. Istnieje skłonność, by widzieć małżeństwo jako czystą formę uczuciowej gratyfikacji, którą można zmienić zależnie od wrażliwości każdego człowieka. Istotne jest dostrzeżenie zobowiązania przyjętego przez małżonków, którzy decydują się wejść w całkowitą wspólnotę życia, trwałą, z przysięgą, „że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

Perspektywa Księgi Rodzaju jest jasna, ale i wymagająca. Nowy Testament otwiera na wydarzenie Wcielenia. Na rzeczywistość Słowa. Stworczego, ale i zbawczego. Na rzeczywistość ukazaną poprzez krzyż Jezusa i moc zmartwychwstania, aż po wspólnotę w domu Ojca.

Wejście na drogę Ewangelii Jezusa wprowadza we wspólnotę wierzących. Rodzina pozostaje jednością tak ścisłą, że stają się jednym ciałem (Rdz 2,24), ale też otwiera na innych, na wielką społeczność ludów i narodów, w której wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami, mocni – jak mówi Ewangelista Jan – „mocą Ducha, który daje życie” (J 6,63).

Siłą Kościoła w kulturze współczesnej jest przywrócenie właściwej perspektywy tożsamości osoby ludzkiej, równej godności „mężczyźni” i „kobiecie”, współzależnych i ukierunkowanych wzajemnie na siebie. W kontekście przymierza Boga z ludzkością w Jezusie Chrystusie.

Kryzys kulturowy, który dziesiątkuje rodzinę, uświadamia – także zaangażowanym w „przygotowanie do małżeństwa” – godność każdej osoby ludzkiej, jej „kobiecości” i „męskości” jako fundamentu wzajemnej jedności; miłości i odpowiedzialności. Uświadamia też znaczenie odpowiedzialności jedni za drugich: rodziców za dzieci i dzieci za rodziców, ale też i za dzieci pozbawione ciepła rodzinnego ojca i matki. Nie można zgodzić się na to – kulturowy nieład, wygrana „ucieczki” cofały świat w stronę chaosu bez przyszłości. Kiedy mężczyzna i kobieta, w rodzinie z dwojga stają się JEDNYM, w całej swej komplementarności, przełamują groźbę bylejakości, niosą dobro wła-

ściwe stworzonym na obraz i podobieństwo Boga, otwierają możliwość tworzenia społeczeństwa jako „ojczyzny ludzi”.

o. Andrzej Koprowski SJ

Fotografie bizantyjskich mozaik w Monreale na III okładce.

Słudzy Boży: Robert Schuman i Alcide De Gasperi

Szukając korzeni Unii Europejskiej napotykamy na postaci Roberta Schumana – polityka francuskiego i Alcide de Gasperi – polityka włoskiego, rzeczników demokracji i wolności oraz ludzi głęboko wierzących.

Od czerwca 1990 roku trwa proces beatyfikacyjny Roberta Schumana. W lutym 2006 roku wydano dekret o ważności etapu diecezjalnego. Obecnie trwa rzymski etap tego procesu.

Natomiast proces beatyfikacyjny De Gasperiego na szczeblu diecezjalnym rozpoczął się w kwietniu 1993 roku i został „zamrożony” w 2003 roku po rezygnacji postulatora ks. Tita Sartoriego. Papież Franciszek po spotkaniu w styczniu 2016 roku z jego córką Marią Romaną De Gasperi obiecał, że zajmie się sprawą beatyfikacji De Gasperiego.

Robert Schuman urodził się 29 czerwca 1886 roku w Luksemburgu, lecz jego rodzice pochodzili z Lotaryngii, która wtedy należała do Niemiec. Wkrótce po jego narodzinach rodzice wrócili do Lotaryngii. Schuman ukończył prawo na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. Gdy po I wojnie światowej Lombardia włączono do Francji, Schuman aktywnie włączył się do życia politycznego. Od 1919 do 1940 roku był parlamentarzystą. W 1940 roku rząd Vichy zamknął go w areszcie domowym, z którego uciekł po roku i przyłączył się do ruchu oporu. Po wojnie, od listopada 1947 roku

do lipca 1948 roku, był premierem, a w latach 1948-1953 pełnił funkcję Ministra Spraw Zagranicznych Francji.

W maju 1950 roku Schuman, we współpracy z kanclerzem Niemiec Konradem Adenauerem, doprowadził do porozumienia między Francją i Niemcami w sprawie wspólnego zarządzania przemysłami stalowym i węglowym na terenie Zagłębia Ruhry. W ten sposób powstała Europejska Wspólnota Węgla i Stali, której następcą stała się Europejska Wspólnota Gospodarcza (EWG), a od 1993 roku Unia Europejska. Robert Schuman był przewodniczącym Parlamentu Europejskiego w latach 1958-1960.

Zmarł 4 września 1963 roku w swoim wiejskim domu w Scy-Chazelles koło Metz i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Jego prochy przeniesiono jednak do kaplicy templariuszy naprzeciw jego domu.

Robert Schuman był człowiekiem głęboko wierzącym. Codziennie uczestniczył we Mszy św., dlatego przeciwnicy zarzucali mu, że stanowi czołowe gremium politycznych legionów Vaticformu – katolickiej przeciwwagi dla Kominformu, czyli biura koordynującego politykę państw obozu sowieckiego. Robert Schuman po okrutnej II wojnie światowej zbudował „wspólnotę narodów” w wolności, sprawiedliwości, solidarności i pokoju, a więc na wartościach zakorzenionych w chrześcijaństwie.

W ten sposób przeciwstawił się „babilońskiemu” modelowi sprawowania władzy tj. władzy nacjonalistycznej i ateistycznej.

Pisma i przemówienia Schumana zarówno na temat pokoju w Europie i w świecie – jak i dotyczące duchowej, kulturalnej, politycznej i ekonomicznej budowy Europy, jej wkładu w kształtowanie świata dzisiaj i w przyszłości – ciągle są aktualne. Europejscy politycy, intelektualiści i duchowni, skupieni wokół Instytutu św. Benedykta, byli inicjatorami

wyniesienie Roberta Schumana na ołtarze.

Alcide De Gasperi urodził się 3 kwietnia 1881 roku w Pieve Tesino, w prowincji Trentino, należącej do Austro-Węgier. Trentino było na wskroś katolickie, gdzie duchowieństwo rozwijało zarówno działalność duchową, jak i społeczną, i kulturową. De Gasperi jako uczeń arcybiskupiego Gimnazjum



Sługa Boży Robert Shuman.

Świętych Apostołów związał się z ruchem chrześcijańsko-społecznym. Następnie studiował filozofię, historię i literaturę w Wiedniu, gdzie w 1905 roku uzyskał doktorat. Bardzo wcześnie zaangażował się w działalność polityczną m.in. jako dziennikarz gazety diecezjalnej. W 1911 roku został posłem swojej prowincji do parlamentu austriackiego. Po upadku monarchii habsburskiej, wraz z ks. Luigi Sturzo, założył katolicką partię ludową, która została rozwiązana w 1926 roku. Był przeciwnikiem faszyzmu. Skazano go na 4 lata więzienia, z którego został zwolniony po 18 miesiącach na skutek interwencji papieża Piusa IX, i przez 14 lat pracował w Bibliotece Watykańskiej. W czasie okupacji niemieckiej działał w ruchu oporu. W czerwcu 1944 roku, po wyzwoleniu Rzymu przez aliantów, został ministrem bez teki. Wkrótce na zjeździe Chrześcijańskiej Demokracji został wybrany jej sekretarzem generalnym. W grudniu 1944 roku objął stanowisko ministra spraw zagranicznych, a w latach 1945-1953 roku urząd premiera. Na Konferencji Katolickiej w Brukseli w 1948 roku przedstawił projekt jednoczenia się Europy jako zapory przeciwko działaniom partii komunistycznych i zagrożeniu sowieckiemu. „Europejskość” de Gasperiego wypływała z jego przekonań religijnych i świadomości ponadczasowego i powszechnego charakteru Kościoła Katolickiego. Po utworzeniu w 1949 roku Republiki Federalnej Niemiec, Włochy jako



Śługa Boży Alcide De Gasperi

pierwsze nawiązały z nią stosunki dyplomatyczne uważając, że Niemcy izolowane będą niebezpieczne. Gdy 9 maja 1950 roku Robert Schuman ogłosił historyczną deklarację, Włochy następnego dnia zgłosiły gotowość udziału w tym projekcie i weszły w skład sześciu państw, które powołały Europejską Wspólnotę Węgla i Stali. Tym, co zbliżyło do siebie De Gasperiego i Schumana, a także Adenauera, by-

ła religia, która pozwoliła im odkryć szersze horyzonty myślenia i odczuwania.

Alcido de Gasperi zmarł 19 sierpnia 1954 roku w Selle di Valsugana w regionie Trentino w opinii świętości, a został pochowany w rzymskiej Bazylice św. Wawrzyńca.

Patriarcha Wenecji, późniejszy papież Jan XXIII, wskazywał, że jako polityk był „inspirowany biblijną wizją życia, służbą Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie”.

Papież Jan Paweł II podkreślał znaczenie jego „myśli europejskiej”, mówiąc „czyż nie ma znaczenia fakt, że wśród głównych propagatorów jedności kontynentu europejskiego byli tacy ludzie jak De Gasperi, Adenauer, Schuman [...] ożywieni głęboką wiarą chrześcijańską? Czyż nie z ewangelicznych wartości wolności i solidarności czerpali oni inspirację dla swojego odważnego planu?”. Natomiast Benedykt XVI w 2009 roku w przemówieniu do członków Rady Fundacji De Gasperiego podał go za wzór do naśladowania dla rządu, i polityków zarówno katolików, jak i niekatolików, ponieważ nigdy nie szedł na kompromis ze swoim sumieniem.

Módlmy się o beatyfikację Roberta Schumana i Alcido De Gasperiego jak i o to, żeby Zjednoczona Europa wróciła do ideałów jej założycieli.

Opracowała Barbara Zdanowska

Zawierzenie świata

Święty Jan Paweł II nauczył nas, że akty zawierzenia Maryi i miłosierdnemu Bogu mogą zmieniać losy świata. Uczą one bezgranicznej ufności Bogu, wsluchania się w Jego wolę i wypraszenia Jego miłosierdzia. Chodzi przede wszystkim o dwa wielkie akty zawierzenia, które stały się znakiem pontyfikatu polskiego Papieża i naszych czasów. Pierwszym jest przesłanie fatimskie i zawierzenie Rosji i świata Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny, dokonane przez Papieża 25 marca 1984 roku w uroczystość Zwiastowania Pańskiego w Rzymie przed figurą Matki Bożej Fatimskiej, w łączności ze wszystkimi biskupami świata. To zawierzenie, jak się dziś powszechnie interpretuje, przyczyniło się do spełnienia obietnic Matki Bożej Fatimskiej, gdyż wkrótce po jego dokonaniu imperium sowieckie rozsypało się na oczach i ku zaskoczeniu wszystkich. Było to zdarzenie tak „totalne” na skalę historii, że wszelkie laickie próby jego interpretacji nie oddają jego właściwych proporcji. Można je tylko wytłumaczyć nadprzyrodzoną pomocą Tej, która jest Panią nieba i ziemi. Opatrzność ingerowała

w historię współczesną, podając niejako ludziom swą pomocną dłoń, a Papież stał się doskonałym narzędziem w wypełnianiu Jej wyroków. Sam zresztą doświadczył osobiście 13 maja 1981 roku, we wspomnienie Matki Bożej Fatimskiej, pomocnej ręki tejże Opatrzności, gdy o kuli wystrzelonej przez Alego Agcę powiedział Andre Frossardowi: „Jedną ręką ją wystrzeliła, a druga (Najświętszej Maryi Panny) pochwyliła i zmieniła jej tor”. Zamachowiec, którego Ojciec Święty odwiedził w celi więziennej 27 grudnia 1983 roku, miał powiedzieć, że nie rozumie, jak to się stało, że Papież żyje, bo jego strzał był śmiertelny. Ten znak czasu, jakim jest orędzie Matki Bożej z Fatimy, znalazł uwieńczenie w niezwyklej beatyfikacji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, kiedy na ołtarze zostali wyniesieni najmłodszy kandydaci w historii Kościoła, mali wizjonerzy z Fatimy: rodzeństwo Hiacynta (1910-1920) i Franciszek (1908-1919) Marto. Trzecia wizjonerka, Siostra Łucja, która często przepowiadała, że zawierzenie Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi uchroniło naszą część Europy od zawieruchy nuklearnej, odeszła do Boga kilka tygodni przed Janem Pawłem II, 13 lutego 2005 roku w Coimbrze, przeżywszy 98 lat (ur. 1907), była więc tylko o dwa lata młodsza od świętej Faustyny.

Temat zagrożenia nuklearnego Jan Paweł II podjął w zawołanych słowach 15 listopada 1980 roku w Fuldzie (Niemcy). Nawiązał wtedy do tajemnic fatimskich, nigdy przedtem nie ogłoszonych publicznie. Pierwszego grudnia tegoż roku Papież napisał osobiście list do Leonida Breżniewa, chcąc mu przedstawić swoją troskę. Potem, w maju następnego roku, nastąpił zamach na jego życie. We wrześniu Jan Paweł II poprosił Papieską Akademię o sporządzenie raportu na temat ewentualnych konsekwencji konfliktu atomowego. Ogłosił go oficjalnie w grudniu szefom potęg nuklearnych i przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. A 13 grudnia 1981 roku został wprowadzony w Polsce stan wojenny. Po zawierzeniu Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi w 1984 roku nastąpił systematyczny i szybki rozpad imperium sowieckiego. W 1989 roku Polska odzyskała wolność.

Spójrzmy teraz na drugie wydarzenie, które stało się wielkim znakiem pontyfikatu św. Jana Pawła II. To akt zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu, dokonany w krakowskich Łagiewnikach 17 sierpnia 2002 roku w nowej bazylice Bożego Miłosierdzia. Święty Jan Paweł II spełnił wtedy pierwszy cel pielgrzymki do Ojczyzny: konsekrował bazylikę, w której dokonał uroczystego aktu zawierzenia Bożemu Miłosierdziu świata i każdego człowieka na czasy nasze i ostateczne: „[...] pierwszym etapem mojej pielgrzymki i pierwszym jej celem jest nawiedzenie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Cieszę się,

że dane mi będzie konsekrować nową świątynię, która staje się światowym centrum kultu Chrystusa Miłosiernego” (Balice, 16 VIII 2002).

Niektórzy uważają, że jest to najważniejszy akt zawierzenia pontyfikatu polskiego Papieża. W wielu parafiach ten akt odmawia się codziennie w Godzinie Miłosierdzia, czyli o 15.00. Na przykład w parafii pw. św. Józefa w Warszawie odmawia się go codziennie. Stał się on dla wielu czcicieli Bożego Miłosierdzia codzienną modlitwą zawierzenia Mu świata i siebie. Dla wielu z nich jest to najważniejsza modlitwa świętego Jana Pawła II, jej słowami we wszystkich potrzebach skutecznie zawierają się miłosierdziu Boga. Oto jego treść:

Boże, Ojczy miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym,
Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka.
Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło,
pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia,
aby w Tobie, Trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei.
Ojczy przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna,
miej miłosierdzie dla nas
i całego świata!

Święty Jan Paweł II już na początku pontyfikatu w 1980 roku opublikował swoją drugą encyklikę *Dives in misericordia*, zwracając w niej szczególną uwagę świata na miłosierdzie jako największy przymiot Boga. Świat wtedy nie zrozumiał w pełni przesłania nowego Papieża, nie mógł przewidzieć, jak wielkie zamiary związane z orędziem o miłosierdziu miał Bóg i jak doniosłą rolę to miłosierdzie odegra w całym pontyfikacie Jana Pawła II. Interpretowano głównie aspekt niesprawiedliwości społecznej. Akt zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu w Łagiewnikach przez Następcę Świętego Piotra był wydarzeniem najwyższej rangi w życiu Kościoła. Był spełnieniem nakazu Bożego wyrażonego po raz pierwszy 70 lat wcześniej w objawieniach świętej Faustyny. Jezus powierzył jej niezwykłą misję, przynaglał, by z tą misją zwróciła się do całej ludzkości i mówiła całemu światu, pogrążonemu w ciemności grzechu, że Bóg jest bogaty w miłosierdzie, że jest ono najwyższym przymiotem Boga, a jednocześnie ostatnią deską ratunku, jedyną drogą skutecznego wyzwolenia człowieka z niewoli grzechu dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia (Dz. 699). Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopóki się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego (Dz. 300).

Bóg dał świętej Faustynie najlepsze poznanie tajemnicy Bożego Miłosierdzia.

Aby ta nieprawdopodobna misja, przerastająca możliwości prostej zakonnicy, stała się wiarygodna, Jezus nadaje Faustynie nieznaną dotąd w mistyce tytuł sekretarki. Co więcej, powołuje ją na ten „urząd” w tym i przyszłym życiu.

Jest to *de facto* skrepowanie rąk Faustynie. Sekretarka bowiem nie ma prawa do interpretacji, spekulacji, oceny ani nawet do tak zwanych praw autorskich. Ma być pilna i wiernie oddawać treści jej dyktowane. Drugą cechą Bożej strategii zawartą w tytule sekretarki jest ograniczenie jej kompetencji do jednego wyłącznie tematu: Bożego Miłosierdzia, a zatem nie jest ona sekretarką Boga w ogóle. Ta Boża metodologia, jak byśmy powiedzieli, ograniczenia i sprecyzowania specjalizacji, daje gwarancje wierności i czystości przekazanego przez sekretarkę orędzia. Trzecią cechą tego tytułu jest to, że w społeczeństwie rola sekretarki nie jest jakimś szczególnym wyróżnieniem, wyeksponowanym stanowiskiem. Jest to rola wybitnie służebna wobec „szefa”. To daje gwarancje, że Siostra Faustyna nie uzurpowała sobie prawa do jakiegoś wyjątkowo zaszczytnego miejsca w Kościele, że nie szukała własnej chwały. Nie mówiła od siebie, przekazała to, co usłyszała od Jezusa. Paradoksalnie jednak właśnie to uczyniło ją najbardziej podobną do swojego Mistrza, który powiedział do uczniów w Ewangelii: „Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić. [...] To, co mówię, mówię tak, jak Mi Ojciec powiedział” (J 12, 49-50).

Misja świętej Faustyny trwa po jej śmierci, gdyż sama to zapowiedziała [...]. Jej misja znajduje ukoronowanie w wydarzeniu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu, które dokonało się w miejscu, w którym zakończyła swoją ziemską drogę i w którym została złożona do grobu [...]. Opatrzność Boża długo przygotowywała to wydarzenie, doprowadzając kolejno do spełnienia prorocत्व zapisanych przez św. Faustynę. Niektórzy spodziewali się już na przełomie dwóch tysiącleci momentu zwrotnego w życiu duchowym ludzkości, ale rok 2000 przeminął i wydawałoby się, że nic takiego nie nastąpiło, a nawet sytuacja duchowa świata, zwłaszcza po katastrofie z 11 września 2001 roku, pogorszyła się. Tymczasem ku zaskoczeniu wszystkich Jan Paweł II, nie zapowiadając wcześniej tej pielgrzymki, przyjechał do Polski (Watykan dopiero na wiosnę 2002 roku podał informację o tym wydarzeniu), by zawierzyć cały świat Bożemu Miłosierdziu. To jest rodzaj przełomu, jest on dokładnie owocem Roku Jubileuszowego 2000, gdyż wtedy, przez równie nieoczekiwaną kanonizację Siostry Faustyny i proklamowanie święta dla całego świata sprawa orędzia przekazanego przez Jezusa polskiej świętej, zo-

stała przez świat poznana. Fakt, że została indywidualnie wyniesiona na ołtarze w najważniejszym czasie roku liturgicznego, w oktawie Wielkanocy, podkreślił rangę tej świętej, a raczej orędzia przez nią przekazanego, i uczynił ją nieoficjalnie patronką Roku Jubileuszowego. Dwie uroczystości jubileuszowe – kanonizacja Siostry Faustyny, orędowniczki Bożego Miłosierdzia, i beatyfikacja najmłodszych kandydatów na ołtarze w Kościele, orędowników orędzia fatimskiego nobilitowały te dwa wielkie znaki czasu: orędzie fatimskie i orędzie o Bożym Miłosierdziu. Oba te orędzia w sposób szczególny dotknęły życia Jana Pawła II przez tajemnicę cierpienia: pracę w Solvayu w czasie okupacji w Łagiewnikach i zamach na jego życie. Z tego cierpienia wyrosło wielkie dobro dla świata, a on sam stał się narzędziem w ręku Opatrzności Bożej do ich wypełnienia. Łączy je również fakt nadzwyczajnej ingerencji Bożej w historię ostatnich dziesięcioleci.

Widzimy, że Opatrzność sama prowadziła te dzieła, gdyż w przypadku orędzia o Bożym Miłosierdziu ani kanonizacja Siostry Faustyny w 2000 roku, ani wizyta papieska w Polsce w 2002 roku nie były wcześniej planowane. Fakt kanonizacji Siostry Faustyny przyspieszyło dopiero zatwierdzenie cudu za jej przyczyną 16 listopada 1999 roku, czyli w uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia z Ostrej Bramy, a więc niemal tylko miesiąc przed Jubileuszem. To właśnie w Ostrej Bramie po raz pierwszy w historii wystawiony został w 1935 roku obraz „Jezu, ufam Tobie” autorstwa Eugeniusza Kazimierskiego do publicznej czci; Matka Miłosierdzia już wtedy pomagała w sprawach kultu.

Podobnie rzecz się ma z nieplanowaną na rok 2002 wizytą Jana Pawła II w Ojczyźnie. Jej zewnętrznym motywem był fakt niezwykle szybkiego ukończenia budowy świątyni w Łagiewnikach. Można powiedzieć, że wspomniane wydarzenia nie były prowadzone ludzką ręką, ale przygotowała je Opatrzność Boża. Ojciec Święty wsłuchał się z genialną intuicją w to wielkie pragnienie Boże, wyrażone w *Dzienniczku*, i stał się posłusznym narzędziem w jego wypełnieniu.

Dla nas, Polaków, jest niezwykle wyróżnieniem i wyborem to, że Akt zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu, ten testament duchowy dla świata Następcy Świętego Piotra, popłynął na całą ludzkość z naszej ziemi. Wydaje się, że Opatrzność już przed laty wybrała na to wydarzenie szczególne miejsce, jakim są Łagiewniki, kiedy ciężko chora Faustyna złożyła w wieku 33 lat, czyli w wieku Chrystusowym, swoje życie jako ofiarę całopalną Bożemu Miłosierdziu. Karol Wojtyła w czasie okupacji hitlerowskiej, pracując niewolniczo w Solvayu, w sąsiedztwie klasztoru Matki Bożej Miłosierdzia i grobu Siostry Faustyny, przychodził modlić się tutaj, jak sam wspominał, w dREW-

nianych butach. Właśnie w tym miejscu, które stało się miejscem doświadczenia krzyża prostej zakonnicy i ubogiego studenta, przyszłej wielkiej świętej i przyszłego świętego Papieża, najbardziej tajemnicze słowa Jezusa z *Dzienniczka* nieoczekiwanie znalazły w dużym stopniu spełnienie: „Polskę szczególnie umiłowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście moje” (Dz. 1732).

Święty Jan Paweł II, którego często uważano za ową iskłę, nawiązał do tego proroctwa w Łagiewnikach: „Jestem bowiem przekonany, że jest to takie szczególne miejsce, które Bóg obrał sobie, aby tu wylewać łaski i udzielać swojego miłosierdzia. [...] Dlatego dziś w tym sanktuarium chcę dokonać aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu. [...] Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść «iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście», (Homilia z 17 VIII 2002). W ten sposób święty Jan Paweł II rozpałił tę iskłę w Łagiewnikach.

Polska rzeczywiście, jak obiecał Pan Jezus, została tutaj wyróżniona, bo nie tylko otrzymała światowe sanktuarium, stolicę kultu Bożego Miłosierdzia, ale Bóg wybrał to miejsce na dokonanie zawierzenia świata.

Kiedy w 1959 roku wydano w Watykanie notyfikację o zakazie kultu Bożego Miłosierdzia w formach podanych przez Siostrę Faustynę, wydawało się, że dzieło to pójdzie w zapomnienie. W wielu kościołach zdejmowano obrazy „Jezu, ufam Tobie”, a nawet je niszczone. W jednej ze swoich wypowiedzi proroczych Święta tak o tym pisała: „Będzie chwila, w której dzieło to, które tak Bóg zaleca, [okaże się] jakoby w zupełnym zniszczeniu – i wtem nastąpi działanie Boże z wielką siłą, która da świadectwo prawdziwości. Ono będzie nowym blaskiem dla Kościoła, chociaż od dawna w nim spoczywającym” (Dz. 378).

Czy ten wielki blask Bożego Miłosierdzia zajaśniał już z siłą, jaką Bóg zapowiadał? Wydaje się, że orędzie Bożego Miłosierdzia dopiero zajaśnieje pełnym blaskiem, że jest nam dane na te trudne czasy, w których sprawa Boga jak nigdy przedtem staje się oddalona od człowieka. Ale nie wolno załamywać rąk. Polska, która jak żaden chyba obecnie naród doświadczyła siły Bożego Miłosierdzia, jest powołana do szczególnego świadczenia o tym. Niegdyś doprowadziliśmy do obalenia systemu zniewolenia, jakim był komunizm, wydaje się, że i teraz Pan Bóg wzywa nas do postawienia granic i skutecznego obnażania nowych ideologii bez Boga. Świat jeszcze nie zobaczył blasku Bożego Miłosierdzia, jaki wyjdzie z Polski. Właśnie teraz, kiedy nasza Ojczyzna jest osłabiona przez niezgodę, podziały, kłótnie, kiedy wielu ludzi jest tak udre-

czonych, nadchodzi czas, kiedy jako Naród damy świadectwo miłosierdzia całemu światu. Szczególne zjednoczenie społeczeństwa, jak w ruchu „Solidarność”, może być iskłą, na którą czeka świat. Tym razem nie będzie to zjednoczenie związków zawodowych, bo one przestały istnieć wraz z degradacją polskiej gospodarki.

Będzie to zjednoczenie duchowe w kluczu wielkich modlitewnych inicjatyw. Podejmą je ludzie, którzy przejrzą na oczy, sami staną się dłużnikami Miłosierdzia Bożego – nowo nawróceni ze wszystkich wspólnot, które tak licznie powstają na łonie Kościoła katolickiego. Nowa wielka rodzina Bożego Miłosierdzia. To ludzie, którzy często doświadczają degradującej siły misterium nieprawości, cywilizacji śmierci. Ludzie, którzy przeżyją przebudzenie ducha i świadomości. Stworzą wielką rodzinę, którą już dzisiaj jednoczy na całym świecie orędzie o Bożym Miłosierdziu. Takie zjednoczenie dokonuje się przez to orędzie, które najbardziej odpowiada na wszelkie formy zranienia i zniewolenia współczesnego człowieka. Nie możemy tego zaniedbać, gdyż wtedy zaniedbamy własną misję Narodu wobec państw i całego świata.

Ks. Mariusz Bernyś
z książki *Święty Jan Paweł II*
Misja Bożego Miłosierdzia

Ks. Mariusz Bernaś od kilku lat jest kapelanem szpitala klinicznego przy ul. Banacha w Warszawie oraz koordynatorem wszystkich kapelanów szpitalnych w Archidiecezji Warszawskiej. Jest autorem artykułów naukowych na temat teologii Bożego Miłosierdzia.

Słuchane dwojgiem uszu

Niedziela, 10 kwietnia 2016 roku. Czy to nie dziwne, że Jezus pyta Piotra, czy Go kocha po tym, jak uczeń trzykrotnie zaparł się Go w dramatycznym momencie? (J 21,1-19) Gdy Jezus został pojmany, sądzony, a potem skazany na śmierć, Piotr udawał, że Go nie zna. Zawiódł więc swego Mistrza w najważniejszej chwili, wtedy gdy jego świadectwo było bardzo potrzebne. Na nic się zdały uprzednie zapewnienia o wierności. Zostawił Jezusa, opuścił Go. Czy w ogóle warto pytać kogoś takiego, czy kocha? Raczej należałoby się spodziewać, że Jezus będzie robił mu wyrzuty lub że się od niego odwróci, machnie na niego ręką. Tymczasem Jezus okazuje wielkie miłosierdzie: daje Piotrowi szansę na nowy początek. Doznany zawód przestaje się liczyć, wina zostaje wybaczona

– ważne jest tylko jedno: czy Piotr kocha. Piotr, słysząc takie pytanie, na pewno zdumiewa się i raduje. Tak, jest pewien, że kocha. Jak dobrze jest to móc powiedzieć! Powtarza trzykrotnie swoje „kocham”, jakby unieważniając trzykrotne zaparcie się – „nie znam tego człowieka”. Po tamtym przeżyciu, kiedy zdradził tego, Kogo kochał, nie jest już tak pewny siebie, bo poznał swoją słabość. Szczerze odpowiada, że kocha, ale wie już, że aby wytrwać w tej miłości, nie może polegać tylko na sobie. Miłosierdzie Jezusa daje miłości Piotra nową siłę, czerpaną z czegoś więcej niż tylko z jego własnej silnej woli i odwagi. Piotr już wie, że musi się oprzeć na Jezusie. Ta wiedza wybrzmiewa w jego odpowiedziach: „Panie, Ty wiesz wszystko”.

Wielki Czwartek, 24 marca 2016 roku. Dziś słuchałam o tym, że przed swoją Męką Jezus obmywa uczniom nogi i mówi, aby i oni tak sobie nawzajem czynili. Jezus wykonuje czynność należącą do służby. W ten sposób pokazuje uczniom, że Jego misją jest służenie ludziom, ratowanie ich życia. Piotr nie chce się zgodzić na to, żeby Jezus, jego szanowany i umiłowany Mistrz i Mesjasz, zachowywał się jak sługa. Nie chce zaakceptować takiej miłości. Jezus strofuje go, przestrzega, że to jest warunek, aby Piotr do Niego należał. „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną” – mówi (J 13,1-15). Jeśli Piotr ma zrozumieć, dlaczego Jezusa spotka śmierć na krzyżu i jeśli ma wiedzieć, jak działać, aby kontynuować Jego misję, musi otworzyć

się na taką miłość, którą ofiaruje mu Jezus. Dlaczego Piotr się wzbrania? Dlaczego nam, podobnie jak Piotrowi, tak trudno zgodzić się na taką miłość? Instynktownie obawiamy się, że nie będziemy potrafili tak kochać. My także mówimy: „Boże, nie mogę Ci na to pozwolić”. Czujemy, że jeśli Jezus tak służy, to my, jeśli chcemy nazywać się jego uczniami, będziemy musieli podobnie zachowywać się wobec innych ludzi. A może sądziliśmy, że nasza miłość do Jezusa nas wywyższy? Może myśleliśmy, że to inni będą nam służyli? Jezus pokazuje, że jest przeciwnie, a my protestujemy.

Gest umycia nóg wiąże się ze staniem bosymi stopami przed Bogiem. Kiedy Mojżesz staje przed Bogiem na górze Horeb, Bóg mówi mu, żeby zdjął sandały, bo ziemia, na której staje, jest Ziemią Świętą. Najpierw Mojżesz przed Bogiem, a teraz Piotr i pozostali uczniowie przed Jezusem stają boso. Bóg chce, abyśmy stawali przed Nim bosymi stopami, tak jak nas stworzył, i w kontakcie z ziemią. Ziemia, na której stajemy, jest święta dzięki bliskości Boga, a staniecie na niej prowadzi do oczyszczenia i uświęcenia. W ten sposób wnika w nas Bóg, zostajemy ogarnięci taką miłością, która zobowiązuje do jej naśladowania i oddawania innym. W drodze do zbawienia, jakiego chce dla nas Jezus, musimy się zgodzić, by Bóg nas ukochał tak, jak On chce – miłością, która jest służbą.

Małgorzata Felicka

Z życia Parafii

Parafialne rekolekcje wielkopostne poprowadził o. Remigiusz Reclaw SJ z zespołem „Mocni w Duchu”, a rekolekcje akademickie – o. Mieczysław Łusiak SJ.

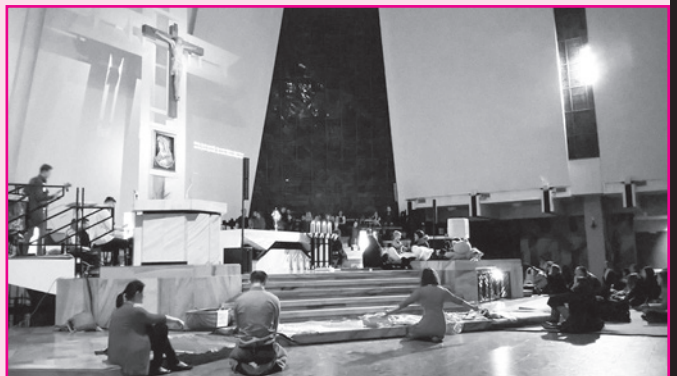


W związku z Rokiem Miłosierdzia, dekretem ks. Kardynała, w naszym Sanktuarium można uzyskać, pod zwykłymi warunkami, odpust zupełny jeden raz dziennie, ofiarowując go w intencji własnej lub za zmarłych. Z warunkami uzyskania odpustu można się zapoznać na tablicy ogłoszeń.

Dwudziestego marca, w kruchcie Sanktuarium, Wspólnota Małżeństw zorganizowała Kiermasz Wielkanocny na rzecz Domu Dziecka w Chotomowie, prowadzonego przez Siostry Służebniczki.



W każdy trzeci poniedziałek miesiąca odbywają się w Sanktuarium spotkania uwielbienia Boga, z zespołem BACK HOME WARSAW. Rozpoczynają się Mszą św. o godz. 19:00, w której każdy może uczestniczyć. Wspólnota ewangelizacyjno-charyzmatyczna „DOM” i Stowarzyszenie Muzyków Chrześcijańskich „MuzaDei”, poprzez modlitwę uwielbienia i muzykę, chcą dzielić się kerigmatycznym przesłaniem Ewangelii. Stworzyli przestrzeń dla mieszkańców Warszawy do spotkania z Bogiem, do zachwytu Nim, do odnowienia w Nim godności Dziecka Bożego. Jest to ciekawe wydarzenie ewangelizacyjne. O swojej inicjatywie mówią: BACK HOME WARSAW to zachwyt nad Bogiem i Jego dziełem, to fala miłości płynąca przez Warszawę, to pełne mocy uwielbienie w Domu Naszego Ojca. Zachwyca atmosfera panująca na spotkaniach, skupienie i radość przy niemal całkowicie wypełnionym młodzieżą kościele.



W Sanktuarium trwają prace remontowe: dokonywana jest renowacja ławek i modernizacja oświetlenia. Efekt wymiany oświetlenia jest widoczny.



Zorganizowano kolejną zbiórkę makulatury, z której dochód ma być przeznaczony na cele misyjne, na studnie w Sudanie Południowym. Przed kościołem był wystawiony kontener.

W dniu 22 marca, we wtorek, odbyła się w naszym Sanktuarium „Noc Konfesjonałów”. O godz. 20:00 sprawowano „Nabożeństwo Pokutne”, po którym wierni mogli przystępować do Sakramentu Pokuty i Pojednania aż do godz. 24:00.

Święte Triduum Męki i Zmartwychwstania Pańskiego stanowi szczyt roku liturgicznego oraz źródło łaski i poznania Jezusa Chrystusa. W Wielki Czwartek, w dzień ustanowienia Eucharystii, sprawowano uroczystą Mszę świętą Wieczery Pańskiej, której przewodniczył o. Prowincjał Tomasz Ortmann SJ, następnie w „Ciemnicy” odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu. W Wielki Piątek – liturgia Męki Pańskiej z adoracją Krzyża. W Wielką Sobotę – święcenie pokarmów w kruchoce kościoła. Liturgia Zmartwychwstania Pańskiego, Wigilii Paschalnej, rozpoczęła się Obrzędem Światła na zewnątrz Sanktuarium, po zakończeniu liturgii odbyła się procesja rezurekcyjna. Były również specjalne Liturgie z udziałem dzieci.



Fot.: Maciej Gliński



Drugiego kwietnia, w 11. rocznicę śmierci św. Jana Pawła II, spotkaliśmy się na czuwaniu modlitewnym na Placu Piłsudskiego. Udział w czuwaniu wzięli Wolontariusze Świątowych Dni Młodości i Chór Centrum Myśli JP2. Program słowno-muzyczny przeplatany był czytaniem fragmentami encykliki św. Jana Pawła II „*Dives in Misericordia*”. W godzinie śmierci św. Jana Pawła II, o 21.37, wojskowy trębacz odegrał utwór „Cisza”. Na zakończenie uroczystości kard. Kazimierz Nycz pobłogosławił wiernych, którzy odśpiewali ulubioną pieśń Jana Pawła II – „Barkę”.



W ramach jałmużny wielkopostnej do skarbony św. Antoniego, z przeznaczeniem dla Parafian znajdujących się w potrzebie, w tym dla dzieci z ubogich rodzin, oraz do puszek złożono w sumie ponad 15 tysięcy zł. Oprócz tego, w koszu pod amboną w Sanktuarium, ofiarowano żywność przeznaczoną do paczek.



W lewej nawie Sanktuarium zorganizowano wystawę rysunków i grafiki ks. Michałaka Dłutowskiego z okazji Roku Miłosierdzia. Motto wystawy: „W poszukiwaniu Oblicza Miłosierdzia”.



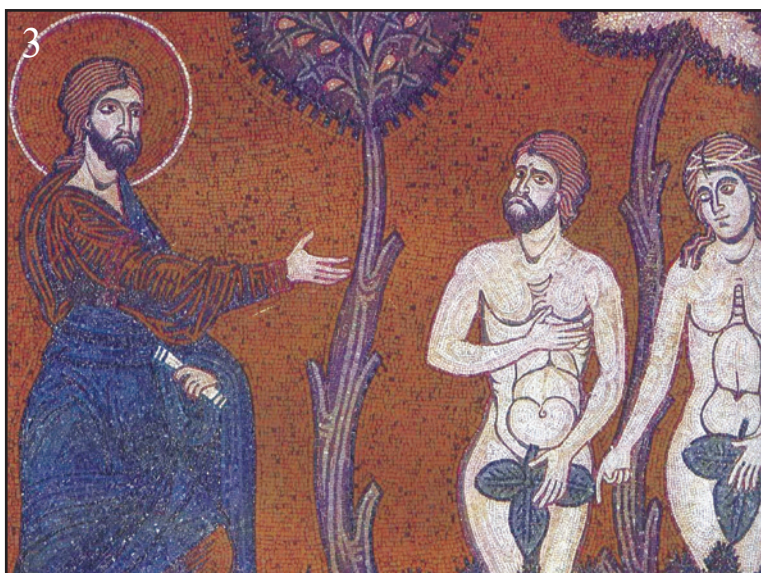


Pomnik Bitwy o Monte Cassino w Warszawie



Polscy i brytyjscy żołnierze w ruinach opactwa na szczycie Monte Cassino

Siedemdziesiąta druga rocznica bitwy o Monte Cassino



Bizantyjskie mozaiki w Monreale (XII w.), Palermo. Sycylia. 1 Budowa Wieży Babel, 2 Kain i Abel, 3. Adam i Ewa przed Bogiem, 4. Stwarzanie świata. (Fot. Francesco Rossi de Gasperis SJ)



Wolontariusze Światowych Dni Młodzieży w naszej Parafii